Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Tydzień polityczny.

Lwów, 21. października.

Dawniej, przed przyjazdem cara do Berlina prasa niemiecka miała na długi czas temat do dyskusji. Przyjedzie — nie przyjedzie — te dwa zwroty powtarzały się na przemiany przez czas stosunkowo dość długi. Dzisiaj, po przybyciu cara, po wymianie serdecznych uścisków między monarchami, po wzniesieniu kilku gorących i głośnych toastów, po kilkakrotnych gromkich *hurrah* w cześć gościa i gospodarza, ta sama prasa zajmuje się pytaniem, ażali Niemcy są zadowoleni z wizyty carskiej. Widocznie dotychczas nie zdecydowali się, jaką właściwie powinni przybrać minę. Z pism niemieckich bowiem nie sposób dowiedzieć się o tem czegoś bliższego. W gruncie rzeczy dziwimy się dyskusji, powstałej na ten temat. Wszak przez cały czas zapewniano ze strony urzędowej i nieurzędowej, że to zupełnie rzecz dla Niemców obojętna, czy car przyjedzie do Berlina czy nie, że wizyta i tak żadnych nie będzie miała związków z polityką! Z faktu zatem, że Niemcy nie wiedzą teraz, czy mają być zadowoleni, czy nie, możnaby wnosić, że rewizyta przecież dla nich nie była obojętną, że polityka przecież w niej odgrywała rolę. Co do nas i dawniej byliśmy tego zapatrywania. I dzisiaj zdaje nam się, że książę Bismark koniecznie byłby pragnął, aby pobyt cara w Berlinie wpłynął na zmianę jego usposobienia w obec Niemiec i w obec Francji. Pierwsze nie nastąpiło — przynajmniej nie ma na to dowodów. Co do drugiego czekać należy, aż się we Francji ułożą stosunki polityczne, wytworzone ostatniemi wyborami,

Według nadeszłych onegdaj telegramów, ma być niebawem ogłoszony dekret ministerjalny, zwołujący nowo wybrany parlament francuski na dzień 12. listopada. Gdyby nawet w ostatniej chwili pod tym względem mała zaszła zmiana, to już przecież dzisiaj jest rzeczą pewną, że izba deputowanych zbierze się w pierwszej połowie przyszłego miesiąca. Z powodów łatwo zrozumiałych, jest teraz kwestja ułożenia się stosunku między poszczególnemi stronnictwami parlamentarnemi na pierwszym planie dyskusji publicystycznej. Przed czterema dniami — to jest dnia 15. b. m. skończył się mandat przeszłej izby i o niej już dzisiaj nikt nie mówi. Należy ona już do historji — a politycy publicystyczni w rozumowaniach swoich nie lubią się zajmować przeszłością i historją. Dla nich zajmującą jest teraźniejszość i to wszystko, co ma znaczenie aktualne. Toż nie dziwna, że cała uwaga skupiona jest około świeżo wybranego parlamentu, którego mandat trwać będzie do 14. października 1893.

Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność pisać o ostatnich wyborach i charakteryzować ich wynik. Charakterystyka ta da się krótko streścić w tem, że kraj dał dosadną odprawę wszystkim tym, którzy dążą jawnie lub skrycie do przewrotu, bez względu na to, czy te usiłowania przewrotowe z prawej czy lewej pochodzą strony. Republika wyszła z wyborów wzmocnioną. Ale co więcej, wśród żywiołów republikańskich te właśnie żywioły odniosły zwycięstwo, które się jawnie przyznawały do zasad umiarkowanych, które wyraźnie sobie postawiły za cel: powolny i stopniowy, a nie radykalny i porywczy rozwój i postęp; kraj wyraźnie dał do zrozumienia, że niczego teraz goręcej nie pragnie, jak pokoju, że byłby niewymownie wdzięczny swoim wybranym reprezentantom prawodawczym, gdyby go w czasie swojej czynności legislacyjnej uwolnili od wszelkich niespodzianek przewrotowych. Czy wybrańcy zrozumieją ten głos kraju i czy potrafią uszanować wolę swoich wyborców?

Prawieby się zdawać mogło, że tak jest w istocie. Po tem wszystkiem bowiem, co się dzieje we Francji, możnaby żywić pod tym względem pewne optymistyczne nadzieje. Wśród obozu monarchicznego odzywają się bardzo poważne głosy, wzywające rojalistów do rozwagi. Kraj przy kilkakrotnych głosowaniach oświadczył się wyraźnie za rzeczpospolitą. Wolę tę narodu należy uszanować, a monarchiści, jako dobrzy patrjoci, dobrze uczynią, jeżeli w obec tego zaniechają swoich egoistycznych zamiarów partyjnych i połączą się natomiast z umiarkowanymi republikanami do wspólnej odtąd pracy — dla rzeczypospolitej francuskiej. Jak dalece głos ten pojednawczy wpłynie na postępowanie stronnictwa monarchicznego, to się dopiero pokaże później, gdy parlament będzie zebrany. W jednym kierunku już teraz objawia się umiarkowanie rojalistów, a po części także imperjalistów. Przyjaźni politycznej z Boulangerem, która była nader ścisłą i serdeczną przed i podczas akcji wyborczej, starają się wszyscy jak najskrzętniej teraz wypierać. Dla republiki, jako takiej, nie jest to naturalnie żaden zysk, ale stronnictwa monarchistyczne same na tem zyskują, jeżeli się serjo chcą zbliżyć do rzeczypospolitej.

Ale i wśród obozu republikańskiego objawiać się poczyna ruch umiarkowany, po którym możnaby się spodziewać, że ułatwi ostatecznie porozumienie z monarchistami. Przy odsłonięciu pomnika dla Gambety, przemawiał jego dawny przyjaciel i towarzysz Spuller, obecnie jeden z najwybitniejszych członków gabinetu. Mowa ta poświęcona była umiarkowaniu i konserwatyzmowi. Zwolennicy zasad konserwatywnych w polityce, podnieśli głos radości. Co to za siła i potęga musi się mieścić w ideach konserwatywnych, jeżeli się teraz do nich uciekać muszą tacy zagorzali ateusze i republikanie jak Spuller! Nie zaliczamy się do zagorzałych wyznawców konserwatyzmu — ale enuncjacji pana ministra Spullera bynajmniej się nie dziwimy. Pan Spuller jest przedewszystkiem uczniem Gambety i od mistrza swojego nauczył się oportunizmu. Polityka ta każe „na razie" republikanom francuskim być konserwatystami, nie żądać reform zbyt radykalnych i niemożliwych, ale zadowolić się na razie tem, co mają. Konserwować to, co dotychczas zdobyli. A że Spuller bardzo dobrym jest oportunistą, więc ogłasza się na razie konserwatystą. Może być zresztą, że minister dla tego tak głośno objawia swój program konserwatywny, aby dodać sił świeżemu republikańskiemu stronnictwu konserwatywnemu, które w zwiększonej liczbie wchodzi do nowej izby prawodawczej. Może na prawdę chce, aby partja, która się grupuje około umiarkowanych republikanów, jak Say i Ribot, stała się rzeczywiście zarodkiem silnej umiarkowanej i konserwatywnej partji republikańskiej. To wszystko niebawem się rozstrzygnie. To pewna, że republikanie niezbyt wysunięci na lewo, w gruncie rzeczy niczby nie mieli przeciw temu, aby nastąpiło skonsolidowanie, zjednoczenie i zcentralizowanie umiarkowanych żywiołów republikańskich. Trwałość rządu, która najlepszą byłaby podporą dla rzeczypospolitej, byłaby zapewnioną. Tylko przed zbyt wielkiemi ustępstwami na rzecz prawej strony izby prawodawczej, wzdrygają się jeszcze niektóre umysły polityczne wśród republikanów, bardziej ruchliwe i rzutkie, a więc tem samem mniej — konserwatywne. W tym duchu odezwał się temi dniami deputowany Reinach w *Republique française*. Byłoby zatem, jak z tego wszystkiego widać, rzeczą przedwczesną, wydawać dzisiaj sąd ostateczny o przyszłem ułożeniu się stronnictw w izbie francuskiej. Przechodzą one właśnie teraz proces fermentacji. Potrzebuje on w każdym razie dużo czasu. Formacja wśród tak różnorodnych i sprzecznych żywiołów nie jest rzeczą łatwą.

Umundurowanie urzędników.

Mamy przed sobą autentyczny tekst rozporządzenia rządowego, w sprawie umundurowania urzędników, z którego ustępy co najważniejsze opiewają w streszczeniu:

I. Ogólne postanowienia.

§ 1. Każdy czynny urzędnik państwowy jest **obowiązany** posiadać uniform, odpowiadający klasie jego rangi, i używać go przy uroczystych okazjach, urzędowych reprezentacjach, tudzież w **służbie**. Po za służbą **wolno** mu chodzić w uniformie. **Tytularnym** dostojnikom dozwolone jest używać uniformu, odpowiadającego tej tej randze tytularnej.

Nieczynni urzędnicy, dymisjonowani, którym pozostawiono poprzedni ich tytuł, wreszcie osoby prywatne, piastujące tytuł i charakter urzędnika państwowego, mogą używać stosownych uniformów przy okazjach uroczystych. — Z osób, piastujących jedynie tytuł urzędników państwowych, wolno używać uniformu wyłącznie **wyższym** urzędnikom **większych** instytucyj komunikacyjnych (koleje i żeglugi parowe) i to tylko za wyjątkowem zezwoleniem ministra handlu.

§ 2. Uniformy te mają być noszone według 4 kategoryj, które podzielone są następująco:

Pierwsza kategorja. I. stopień: prezydent ministrów. II. stopień: ministrowie, prezydent najwyższego trybunału, prezydent najwyższej izby obrachunkowej, prezydent trybunału państw., prezydent trybunału admin.

Druga kategorja. I. stopień: dla urzędników trzeciej klasy rangi. II stopień: dla urzędników czwartej klasy rangi. III. stopień: dla urzędników piątej kl. rangi.

Trzecia kategorja. I stopień: dla szóstej klasy rangi. II. stopień: dla siódmej klasy rangi. III. stopień: dla ósmej klasy rangi.

Czwarta kategorja. I. stopień: dla dziewiątej klasy rangi. II. stopień: dla dziesiątej klasy rangi. III. stopień: dla jedenastej klasy rangi, zaprzysiężonych praktykantów konceptowych i auskultantów.

§ 3. postanawia, że dla urzędników pierwszych trzech kategoryj zaprowadzony jest, obok służbowego, także **galowy** uniform.

§ 4. oznacza, kiedy ma być uniform galowy noszony.

§ 5. ustanawia barwę **wyłogów** i **wypustek**. Są one następujące: ministrowie kolor **karmazynowy**, trybunał państwa i trybunał administracyjny **ciemno zielony**; ministerstwo dla spraw wewnętrznych i obrony krajowej koloru **pompadour**; ministerstwo sprawiedliwości **fjoletowy**; ministerstwo finansów **jasno zielony**; ministerstwo oświaty **bławatkowy**; ministerstwo rolnictwa **ciemno bronzowy**; najwyższa izba obrachunkowa kolor **jasno żółty**.

§ 6. ustanawia, że urzędnicy władz poszczególnych używają wyłogów swej centralnej władzy przełożonej.

§ 7. normuje ostateczny termin zaopatrywania się w nowe uniformy. Upłynie on z końcem roku 1890. Urzędnikom wolno atoli nosić uniformy nowe, zaraz po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia.

§. 8. mówi o ułatwieniach w kwestji sprawunku uniformów. Mianowicie dotyczące ministerstwa stworzą instytucje uniformowe, gdzie interesowani będą mogli za **spłatą ratalną** nabywać sobie te uniformy.

§. 9. ustanawia, że urzędnicy mają przełożonych swoich i siebie nawzajem **salutować** w **sposób wojskowy**.

II. Opis uniformów.

A. **Uniform służbowy.** **Surdut** podobny krojem do surduta c. k. marynarzy, ma być sporządzony z **ciemnozielonego** sukna z wykładanym kołnierzem i klapami tego samego koloru; na guzikach pozłacanych orzeł cesarski. Poszczególne kategorje różnią się **dystynkcjami** (złotem haftowane akselbanty, czarno-żółte złote sznurki itd.), rangi zaś **rozetami** na akselbantach. — **Kamizelka** z tego samego sukna. — **Pantalony**, dla wszystkich kategoryj jednakowe, z szarego sukna. Noszenie białych pantalonów jest zupełnie zabronione. — **Czapka**, formy oficerskiej, z ciemnozielonego sukna, czarnozłotym sznurkiem opasaną, nosi na froncie rozetę z orłem. — Zamiast szpady dotychczasowej, przychodzi teraz **szabla**, podobna do **marynarskiej**. Kosz, rękojeść i pierścienie do przypinania pozłocone. Kuplę z ciemnej lakierowanej skóry, nosi się opasaną pod surdutem. — **Płaszcz uniformowy**, kroju oficerskiego, sporządzony jest z ciemnozielonego sukna. **Kołnierz** z czarnego aksamitu, na wyłogach guziczki złocone z orłem. **Krawaty** uniformowe, t. zw. formy motylowej — formy oficerskiej — są z czarnego jedwabiu lub atłasu, szerokości 2 do 3 centymetrów. — **Rękawiczki** z białej skórki jelonkowej. Przy uniformie musi być używaną wyłącznie **biała bielizna**. Noszenie t. zw. bluz uniformowych, jak niemniej poszczególnych części uniformu przy reszcie cywilnej, jest **zabronione**.

B. **Uniform galowy.** Surdut galowy sporządzony z ciemno zielonego sukna, ma kołnierz stojący i wyłogi aksamitne. Pantalony z takiego samego sukna, ze złotymi wypustkami w 3 pierwszych kategorjach; kapelusz dotychczasowy trójkątny, z pióropuszem białym w I. kategorji, czarnym zaś w II. i III. Kołnierze i wyłogi mają stosowne do kategorji i rangi hafty i rozety złote.

Król Ludwik Portugalski.

Król umarł—niech żyje król! Po dwudziestoośmioletniem panowaniu zmarł król Ludwik po długich cierpieniach, których nie zdołały uśmierzyć ani łagodny klimat morski, ani też najtroskliwsza pomoc lekarska. W ciągu długoletnich swych rządów zaznał zmarły monarcha sporo cierni, jakiemi korona jego była wyposażoną. Pochodząc z tego samego rodu, co Leopold, król Belgji, Albert małżonek Wiktorji angielskiej i Ernest, dziedziczny pan Koburgu, odznaczał się tą samą co oni wytrwałością w pracy, prostotą i zamiłowaniem do literatury.

Starał się zaraz po wstąpieniu na tron ludowi swemu zapewnić swobodę, ulżyć mu o ile możności pod względem materjalnym. Jednym z pierwszych jego czynów było zniesienie paszportowego przymusu. Wystawa w Opporto urządzona przed 24 laty była również jego wyłączną zasługą, jak niemniej pięknie świadczy o szlachetnym charakterze nieboszczyka fakt, iż zrzekł się znacznej części swej cywilnej listy. Niebawem wszakże przypadły mu w udziale trudniejsze zadania. Cały półwysep iberyjski stanął w płomieniach rewolucji, która zamierzyła oba sąsiednie państwa zlać w jedną rzeczpospolitę. Król Ludwik oparł się stanowczo tym planom fantastycznym i niemniej energicznie odrzucił ofiarowaną sobie koronę hiszpańską. Pragnął zachować niezależność i samoistność swego kraju. Nie zastraszyło go powstanie, które wybuchło w jego kraju. Stłumione upadło, by Portugalja mogła i nadal kroczyć spokojnie po drodze rozwoju.

Po tej ciężkiej próbie nastąpiły inne. Zniesienie niewolnictwa w kolonjach, dokonane przez króla Ludwika, nie zdołało odwrócić od niego burzy wywołanej konfiskatą dóbr kościelnych w roku 1869.

Upadł wówczas gabinet Loulégo, by ustąpić miejsca obrażonym ultramontanom pod wodzą jen. Saldanhy. Potem nastąpiły ministerja d'Avili i Pereiry de Mello, zmieniające się z przerażającą szybkością. W tym chaosie rozmaitych systemów ratowała Portugalję jedynie stateczna przyjaźń Anglji.

Po zmarłym w sile męskiego wieku królu Ludwiku wstąpił na tron król Karol I. Uwaga ogółu zwróci się chwilowo na ten piękny kraj, który zdala od ogólno europejskich zamieszek, używa owoców spokojnego bytu. Później na czas dłuższy zapomni Europa o Portugalji, za co ta ostatnia może być jej tylko wdzięczną...

Korespondencje.

Wiedeń 18. października.

(„Germanica fides." — Baron Sochor. — Biust Paderewskiego).

Telegraficznie doniosłem wam już o zaniepokojeniu, wywołanem tu przez **zjazd berliński**; obecnie chcę zaregestrować *le bruit qui court*, a to tylko dla scharakteryzowania usposobienia i „ufności" Wiedeńczyków ku niemieckiej przyjaźni, nie zaś jakobym tym pogłoskom wiarę dawał. Oto ogólne panuje przekonanie, iż mimo napozór zimnego tonu półurzędowców berlińskich w obec Rosji, zjazd cara z cesarzem Wilhelmem doprowadził do zupełnego porozumienia między Rosją a Niemcami. Bismark nie oglądając się na Austrję, zaproponować miał carowi powrót do dawniejszego planu, mianowicie podział wpływu na Wschodzie tak, że Rosja wywierać ma wpływ na Bułgarję, Austrja na Serbję.

Zważywszy, że Austrja utraciła możliwość wywierania wpływu w Serbji, konszachty berlińskie wywołać miały w Wiedniu niesłychane zaniepokojenie. Powołano natychmiast ambasadora berlińskiego hr. Szeechny'ego, ministrów węgierskich i hr. Taaffego na naradę, jak zachować się w obec tej zmienionej sytuacji. Okoliczność, że hr. **Kalnoky** w tych naradach udziału nie brał, dała też powód do pogłoski o bliskiem jego ustąpieniu. Jak mówię, są to tylko kawiarniane i klubowe pogłoski, które jednak właśnie jako takie dowodzą, że *germanica fides* nie szczególnej w Austrji zażywa opinji.

Na giełdzie wiedeńskiej wielkiej wrzawy narobiła niespodziewana napaść *N. fr. Presse* na barona **Sochora**. *N. fr. Presse* w niezgodzie z jednym z matadorów *haute finance*, to rzecz tak niezwykła, że nie łatwo było dociec powodu. Czyżby kolej Karola-Ludwika zaprzestać miała wypłaty trynkgeldów? Czy może odmówiła któremu z szefredaktorów wagonu salonowego na podróż? Bo i tego wszakże żądają rozpanoszeni dziennikarze giełdowi. Jednakże nic takiego nie zaszło. Betheiligungi i trynkgeldy płyną szerokiem korytem, szefredaktorowie doznają ze strony dyrekcji takich samych względów, jak ministrowie, a przecież, przecież fakt jest faktem! *Neue fr. Presse* uderzyła na dyrektora jednej z najznaczniejszych kolei w Austrji. Szukano długo, szukano mozolnie i wreszcie prawda wyszła na jaw. Oto baron Sochor z początku przeciwny upaństwowieniu, wreszcie zrozumiał, że trzeba się z niem na serjo liczyć, bo rząd nie myśli dalej poświęcać interesa państwowe klice frankfurckich interesentów. To zrozumiawszy, naczelny dyrektor kolei Karola-Ludwika poznał także niebezpieczeństwo, grożące akcjonarjuszom w razie upaństwowienia **przymusowego**, z powodu nie rentujących się linij bocznych. Kiedy więc rząd wystąpił z żądaniem położenia drugiego toru na linji Kraków-Lwów, p. Sochor zawarł z nim ustną umowę, mocą której rząd pozbył się ambarasu wstawiania w budżet tak wielkiej kwoty, w zamian zaś zapewnił sposób upaństwowienia kolei taki, który ochroni akcjonarjuszów od wszelkiej straty. Umowa podobna nie mogła jednak być na rękę zagranicznym akcjonarjuszom, którzy przeciwni są każdemu w ogóle upaństwowieniu, a obojętni na interes państwowy, chcieliby uczynić z tej kolei raz na zawsze dojną dla kapitału krowę.

Nic więc dziwnego, że rzekomo austrjacka a w istocie międzynarodowa *N. fr. Pr.* tak namiętnie uderzyła na barona Sochora.

Na końcu dzisiejszego listu dzielę się z wami jeszcze wiadomością z naszego świata artystycznego; oto wczoraj właśnie miałem sposobność oglądać prześliczny **biust Paderewskiego**, wykonany przez rzeźbiarza Lwowianina p. Antoniego **Golichowskiego**. Pan Golichowski oddaje się tu z wielką gorliwością studjom keramicznym jako stypendysta Wydziału krajowego a nawet odbywa w tym celu częste podróże. Mimo to znalazł jeszcze czas na wykończenie wspomnia-

---

10)

SZARY PROCH.

POWIEŚĆ

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

Dziewczyna szarpnęła się mocno, wyrwała mu się, i rzuciwszy go w środku tańczących, wróciła na swe poprzednie miejsce, pod płotem. Zgłupiał na razie, popatrzał za nią, potem splunął, krawcównę zaprosił, i dalej tańczył. Ta była łaskawsza. Na żarty jego śmiała się wesoło, na spojrzenia wyzywające rumieniła i spuszczała oczy. Ale on zły był, choć miną nadrabiał. Potem Magdalenkę wziął, i już dokazywać zaczął, prawiąc jej cyniczne koncepta, z ziemi podnosił, kręcił szalenie, hulał jak w portowych norach. Młodzi patrzyli, i naśladowali potrosze, dziewczęta broniły się, i piszczały, starzy się śmiali, niby nawołując do porządku, tylko stary Jan złowieszczo na syna spoglądał.

Wtem Gedrajtys zmęczony, smyczek opuścił. Stanęli wszyscy, ale rozbawieni, spocząć nie chcieli. Szluguris w dłonie zaklaskał. Chłopcy poskoczyli do niego. Stanęli w koło Jonasa, a on odchrząknął, rękę prawą do góry wzniósł, opuścił ją, i huknął z całych płuc pieśń weselną. Młodzież zawtórowała chórem zgodnym, potężnym, który, aż hen, hen, do borów szedł i do gór. Wawer tymczasem na Butkisa skinął, pieniądze mu w dłoń rzucił.

— Drugą beczkę piwa, i słodkiej wódki dla dziewcząt! — zakomenderował.

Zaczął się obfity traktament. Pito i śmiano się. Gwar rósł, a że gorąco było w izbie, więc wyniesiono ławy i stoły na powietrze i starzy podochoceni zapomnieli nieprzystojnej swawoli. Tylko Jan stary nie pił i nie bawił się, a Krystof z miejsca wyparty, przy węgle na przyzbie usiadł, fajkę zapalił, i spluwał pod nogi. Rozalka zbliżyła się do niego:

— Pójdźmy do chaty, Krystof! — szepnęła.

— Czego? — szyderczo odparł. — Masz może dziesięć krów do dojenia, a ja źrebce do karmienia! A prawda jest dobytek! Twoje kocisko białe! Jest czeladź, jaskółki nad drzewami! Idź je karm i dopatruj.

— Tobie jeszcze nocą na robotę iść trzeba.

— Nie zapomnę! A choćbym zapomniał, głodny brzuch przypomni!

Dziewczyna zasępiła się jeszcze mocniej, i wróciła do rówieśnic. A wtem Gedrajtys zaczął skrzypce stroić, i Szluguris krzyknął:

— *Wanagielis!* (jastrząbek).

Wyniesiono stołek na środek placu i posadzono na nim Magdalenkę. Mężczyzni wzięli się za ręce w około niej, i posuwali się w takt muzyki, a Szluguris zaspiewał:

— Tupi, tupi wanagielis kwiczos.

— *Kwiczos!* — powtórzył chór.

(Siedzi, siedzi jastrząbek w pszenicy).

Obeszli razy parę i znów Jonas się ozwał:

— O kas tawi wanagielis buczos,

— *Buczos!* — powtórzył chór.

(A któż ciebie jastrząbku pocałuje?)

Rozległy się szepty i śmiechy.

— *Jonele buczos!* (Janek pocałuje) — zaśpiewał Wawer.

Szluguris z wielkiej radości koziołka wywrócił, dziewczynę porwał i ognistego całusa na policzku jej złożywszy, przetańczył, i na ławie ją posadził. Teraz on na stołku usiadł, i od dziewczyny uwolnienia czekał. Ale dziewczęta złośliwe były. Wybrały ospowatą jego sąsiadkę od Brodaczów. I tak po kolei zmieniał się jastrząbek. Śmiano się, dowcipkowano, dziewczęta broniły się od całusów, starzy bawili się z boku patrząc. Wreszcie i Wawer znalazł się w kole, i na swój los czekał. A Szluguris swawolny na cały głos zaspiewał:

— Mergiele Rozele buczos, buczos!

Rozalkę towarzyszki do koła wepchnęły, Chłopcy klaskali w dłonie. Wawer się porwał, dziewczynę w pół ogarnął ramieniem, i pocałować chciał, ale odwróciła się, że tylko ramienia ustami dotknął.

— Coś tak nie rada całować? — śmiał się, tańcząc.

— Bom nie zwykła z obcymi się zadawać, co mnie głupstwem częstują.

— O, albom to głupstwo powiedział?

— Głupstwo i obrazę.

— Takaś harda!

— A taka. Więc mnie nie zaczepiajcie!

— Czemu! Albom to hardych nie miał!

— Mnie ta mieć nie będziecie, więc zasię!

— Ani myślę! Właśniem was spodobał.

Przestał jej mówić ty, ale patrzał wyzywająco i zuchwale. Drażniła go ta chłopka. Posadził ją na ławie obok Maryjki, kazał podać piwa, i częstował kobiety, przysiadłszy koło nich. Dziewczyna pić nie chciała, odwrócona od niego, przyglądała się tańcom.

— Nie oswojona twoja siostra! — zaśmiał się do bratowej.

— Ktoby się z Krystofem oswoił. Patrząc ciągle na niego, to i ona taka się stała.

— Tęskno jej snać za miastem?

— A pewnie. Tam kawalerów miała i dostatek, a tutaj biedę, a do biednej nikt się zalecać nie kwapi.

— Miała kawalerów?

— Ojoj, ilu! Jeden to aż tutaj z Kowna przyjeżdżał. Jak on się zwał, Rozalko?

— Co mam go pamiętać — odparła niechętnie.

Maryjka poufnie przechyliła się do szwagra.

— Zapamiętała ona! — szepnęła. — Przed laty z Rufinem sobie ślubowali. Mieli się pobrać. Jak on taki wrócił, łzami się zalewała, i dotąd się nie pocieszyła,

— To dopiero pamiętna!

— A tak! Jak sobie co w głowę włoży, to i klinem nie wybić. Oni tacy oboje z Krystofem! Wiesz, kogo sobie ten upatrzył — ot tę latawicę Magdalenkę.

— A cóż! Ładna dziewka!

— Wielka historja! Ale co ona umie! Ni prząść ni tkać, na robotę w pole nie chodzi! Bąki zbija i do chłopców zęby szczerzy i oczy przewraca. Chwała Bogu, że mu jej Szwedas nie da, bo na Szlugurisa rachuje. Bogaty i jedynak!

Rozgadała się wesoła kobiecina. Po kwadransie wtajemniczony był Wawer w plotki i sekreta całej wsi. A młodzież hasała tymczasem. Rozalkę wnet ktoś do tańca wziął, a starzy powoli się rozchodzili. Zmierzchało już, więc ten i ów do chaty na wieczerzę się wymykał, kobiety do zajęć wieczornych. Najzawziętsi tańczyli jeszcze i pili. Wstał wreszcie i Wawer, i z rozbawioną gromadą się zmięszał.

Drogą pod oberżą przeciągało bydło z pastwisk, a pastuszki bose lub w drewnianych pantoflach przystawali, gapiąc się i pokrzykując. Od dworu na hasło zabawy nadbiegli parobcy i folwarczne dziewki.

Ktoś zmienił Gedrajtysa, i rznął jeszcze fałszywiej, o bębenek bili się wyrostki. Nawet na żadnem weselu nie pamiętano takiej uciechy. Zciemniało zupełnie, ale natomiast wysunął się księżyc i przyświecał darmo, przepysznie. W srebrnem jego oświetleniu wirowały rozgrzane twarze, rozplecione w ruchu warkocze, białe samodziały mężczyzn, wzorzyste kobiet, a tak było cicho w powietrzu, że aż we dworze słychać było tupanie, śmiechy, zabawne śpiewki Jonasa, krzyki dziewcząt na natarczywe chłopców zaczepki. Nikt nie pomyślał, że za godzin kilka już świt do ciężkiej pracy na skwarze całodziennym zawoła. Dopiero około północy dziewczęta rozchodzić się zaczęły, nawołując się i jedna drugą napędzając.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żego biustu, który tak co do podobieństwa jak i co do wykonania budzi podziw wszystkich, którzy go oglądają. Po odlaniu, biust wysłany zostanie na wystawę do Lwowa. *(Ad.)*

Sejm.

Lwów 21. października.

(6. posiedzenie I. sesji, VI. perjodu.)

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30.

Urlopy otrzymali na dni 5 p. Pilat i Zoll, Korytowski na 8 dni i p. Dunajewski do końca sesji.

Następnie odczytuje sekretarz Kozłowski spis petycyj. Między innemi:

Wydz. pow. w Myślenicach w sprawie szczepienia ospy czystą krowianką. — Wydz. pow. w Turce o przyznanie prawa egzekucji politycznej dla kas pożyczkowych gminnych. — Gm. Brzeżany o przyznanie jej prawa wybierania własnego posła na Sejm. — Gm. Utyszków o zapomogę z powodu nieurodzaju. — Gm. Kłębów o zapomogę z powodu pożaru. — Oddział Tow. gospod. jarosławsko-łańcuckiego o pomoc dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju. — Towarzystwo gospodarskie we Lwowie w sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika. — Toż samo w sprawie zbadania potrzeb i stosunków rolniczych w kraju. — Tow. historyczne we Lwowie o subwencję na wydawnictwo „Kwartalnika historycznego". — Stowarzyszenie „Schroniska uczniów" na uniwersytecie wiedeńskim o subwencję.

Ogółem wpłynęło dotychczas 330 petycyj.

Petycje te podobano do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego, odsyła izba do komisji górniczej sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie spraw górniczych, poczem zabiera głos p. Struszkiewicz dla uzasadnienia wniosku swego o wezwanie rządu do wzięcia we własny zarząd linii kolei Karola Ludwika Lwów-Brody i Krasne-Podwołoczyska.

Mówca podnosi najpierw, że polityka taryfowa kolei Karola Ludwika była zawsze niekorzystną dla kraju i dla państwa, co już w Sejmie kilkakrotnie poruszano, a najdosadniej rzecz przedstawiał we właściwem świetle wniosek śp. Alfreda Potockiego, jednogłośnie przez izbę przyjęty. Zajmowało się tą kwestją i Koło polskie we Wiedniu. Dotychczas wszystkie starania pozostały jednak bez skutku. Nie sądzi mówca, aby wniosek jego odniósł również doraźne załatwienie sprawy, mniema jednakowoż, iż przyczyni się przecież do zrobienia jednego kroku dalej w tej tak bardzo kraj nasz obchodzącej sprawie, której ostateczne załatwienie wpłynie korzystnie na rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu.

Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Następnie udzielił marszałek głos p. Grossowi w sprawie wniosku jego o wezwanie rządu, w przedmiocie modyfikacji przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzałki z dnia 20. czerwca 1888 Dz. u. p. l. 95; w przedmiocie usunięcia przeszkód, których doznają istniejące w Galicji rafinerje i składy wolne okowity, wskutek niewłaściwego zastosowania istniejących przepisów; wreszcie w przedmiocie zniesienia premij ustanowionych dla donosicieli i zarządzenia, aby wszelkie przestępstwa przeciw ustawie opodatkowania gorzałki, podlegały orzeczeniu zwykłych sądów.

Mówca podnosi na wstępie wadliwość ustawy, normującej sposoby opodatkowania wyrobu spirytusu. Oznaczenie wysokości kontyngentu mogłoby być oznaczone drogą administracyjną, opierając się na rzeczywistej potrzebie, a nie na wyniku z ostatniego trzechlecia. Przepisy odnośne są niejasne, sprzeczne ze sobą i wręcz z góry przeciw właścicielowi gorzelni wyrokujące. O ile stan taki wpływa niekorzystnie na produkcję spirytusu, a z tąd i rolnictwo, chyba nie potrzeba wyjaśniać i dowodzić. Będzie to rzeczą ankiety, której zwołanie, dla obmyślenia środków zaradczych, mówca we wniosku swym proponuje.

Następnie przytacza p. Gross kilka przykładów, świadczących wymownie o szkodach, jakie obowiązujące dziś przepisy gorzelnictwu przynoszą.

Przechodząc do premij za wykrycie nadużyć, podnosi mówca, że nie wpływa to bynajmniej na usunięcie możliwych defraudacyj, a jest rzeczą z gruntu niemoralną, poniżającą urzędników odnośnych, a nawet i sam rząd. Uznał to już rząd pruski, znosząc te zastarzałe przepisy.

W końcu oświadcza się mówca gorąco za tem, aby wszelkie sprawy, wynikłe z nieporozumień przy wyrobie spirytusu między producentem a władzami, były załatwiane przez zwykłe sądy.

Wnioskodawca nie wątpi, iż rząd przychyli się chętnie do wezwania przez kraj wyrażonego w tym względzie życzenia.

Wniosek odesłano do komisji gosp. krajowego.

W dalszym ciągu uzasadniali p. Żardecki i Teliszewski wnioski, zdążające do uchylenia rozporządzeń, które zaprowadziły opłatę należytości za doręczanie rozkazów sądowych w sprawach cywilnych i zarządzenia natomiast, by rezolucje sądowe doręczano za opłatą pojedynczej należytości pocztowej.

Obaj wnioskodawcy podnieśli zbytnią kosztowność doręczania, bądź pozwów, bądź uchwał sądowych, szczególniej dla ludu wiejskiego i gmin i wyrazili przekonanie, że gdy Sejm wpłynie na usunięcie przepisu, wyrządzi większą ludności przysługę, jakby się to mogło zdawać.

Wnioski odesłano do komisji prawniczej.

W dalszym ciągu przystąpiła izba do sprawozdania wyborów poselskich:

W sprawie wyboru p. Skrzyńskiego (p. Gorlice) wnosi p. Romanowicz odroczenie uznania wyboru, gdyż aby o rzeczy tej wyrobić sobie sprawiedliwy sąd, potrzeba będzie zbadać, a to nie było dotychczas dość czasu.

W razie przeciwnym mógłby opinja w kraju podnieść, iż w Gorlicach musiały się dziać przeciw dziwne rzeczy, skoro izba obawiała się wglądnąć bliżej w sprawę wyboru.

Za odroczeniem oświadczył się i p. Stan. Badeni.

P. Męciński zaznaczył, że nie wątpi, iż za wnioskiem p. Romanowicza wszyscy posłowie się oświadczą, nie wyobraża sobie bowiem, aby ktokolwiek mógł być przeciwny odroczeniu sprawy, której izba zbadać nie miała dotychczas dość czasu.

Wniosek p. Romanowicza poparł jeszcze p. Romańczuk z dodatkiem, aby na przyszłość wstawiano w porządek dzienny, jakie wybory mają być sprawdzane i aby odnośne sprawozdania były drukowane.

Gdy sprawozdawca p. Pietruski zgodził się na odroczenie, uchwaliła takowe izba jednogłośnie.

Następnie przechodząc do porządku dziennego odczytuje p. Abrahamowicz sprawozdanie komisji bankowej w przedmiocie zmiany statutu banku krajowego.

Kwestję tę, dotyczącą zmiany statutu banku kraj. w dziale pożyczek komunalnych, tudzież uzupełnienia postanowień w dziale hipotecznym, rozstrzygnął Sejm uchwałą z 14. października 1888 roku, która jednak nie otrzymała sankcji.

Wydz. kraj. podając odnośny reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych do wiadomości Sejmu, wyjaśnia zarazem przyczyny rzeczonej odmowy.

Streszczają się one przedewszystkiem w tem, iż brzmienie uchwały zeszłorocznej „kraj gwarantuje na teraz dopełnienie zobowiązań „wypływających z wydania obligacyj komunalnych pierwszej i następnych emisyj aż do wysokości 5,000.000 zł.", pojęto z powodu wyrazów „na teraz", jako gwarancję nie określoną.

Oświadcza przeto ministerstwo, że gotowe jest przedstawić do sankcji gwarancję kraju za obligi komunalne aż do wysokości dziesięciu miljonów zł., byle gwarancję tę ściśle określono.

Licząc się z faktem, że wszelka zwłoka w uzyskaniu sankcji, dla niezbędnej zmiany statutu Banku kraj. w dziale pożyczek komunalnych, jedynie dalszą szkodę przynieść może bezpośrednio interesowanym i tuż co wspomnianej instytucji, przedstawia komisja bankowa Sejmowi do uchwały zmieniony tekst statutów w myśl uwag ministerstwa spraw wewnętrznych, z tą jednak różnicą, że gwarancje ogranicza zgodnie z propozycją Wydz. kraj. do kwoty 5 000.000 zł., zastrzegając wszakże korzystanie z oświadczenia tego ministerstwa do chwili, gdy Sejm rozszerzenie tejże gwarancji postanowi.

P. Wł. Koziebrodzki ubolewał, że Bank krajowy zbyt długo przewlekał przedłożenie tej sprawy decyzji Sejmu.

P. Chrzanowski wyjaśnia, iż wina zwłoki leży nie po stronie Banku krajowego, lecz raczej ministerstwa, gdzie ta sprawa mimo osobistych starań mowcy zalegała. Skoro zaś tylko ministerstwo ją załatwiło, i Bank, jak Wydział krajowy sprawę przedkłada natychmiast Sejmowi.

W obronie dyrekcji Banku krajowego stanął jeszcze p. Gorayjski.

Po przemówieniu jeszcze p. Wł. Koziebrodzkiego, uchwaliła izba przedłożoną przez komisję zmianę statutu Banku krajowego w duchu na wstępie przytoczonego sprawozdania komisji, jedynie z poprawką p. Wł. Koziebrodzkiego, zdążającą do nadania i wice prezesowi rady nadzorczej praw i prerogatyw prezesa. Również uchwalono gwarancję kraju dla pożyczek komunalnych do wysokości 5,000.000 zł.

Na wniosek komisji petycyjnej (sprawozdawca p. Merunowicz) uchwalono następnie bez dyskusji:

„I. Załatwiając przychylnie prośbę wydziału powiatowego w Żywcu, wyrażoną w petycji l. S. 215/1889, Sejm przyjmuje na fundusz krajowy koszta leczenia ubogich chorych w tamtejszym szpitalu powiatowym imienia cesarza Franciszka Józefa I. za czas od chwili faktycznego otwarcia tegoż zakładu do 1. maja 1889".

„II. W budżet krajowy na rok 1890 ma być w tym celu w rubr. III. wstawiona kwota 1052 zł. 48 ct."—i na wniosek tejże komisji odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia petycję Tomasza Rymanowskiego z Mielca o opust kosztów szpitalnych.

P. Męciński i towarzysze interpelują rząd w sprawie niewprowadzenia dotąd w życie ustawy o przymusowej asekuracji i o ile rząd sprawą tą zamyśla się zająć.

Komisarz rządowy odpowiadając na interpelację wyjaśnia, że sprawa dla tego dotąd w życie wejść nie mogła, gdyż musi być wprowadzona pewna jednolitość, a w tym względzie trzeba wpierw zebrać daty, czem zajmują się gorliwie odnośne ministerstwa. Ustawa przez Sejm uchwalona nie otrzymała sankcji, ale zostaną podane wskazówki, na podstawie jakich ustawa będzie mogła być zkodyfikowaną, a wtedy otrzyma ona sankcję.

P. Polanowski stawia wniosek naglący o udzielenie pogorzelcom gminy Bełza 400 złr. zapomogi. Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

W końcu p. Teliszewski i towarzysze stawiają wniosek, domagający się takiego zastosowania §§. 27, 28 i 29 ustawy wyborczej sejmowej, ażeby do komisji wyborczej przy prawyborach powoływano nie naczelnika gminy, ale zwierzchność gminną, co ma odpowiadać intencji ustawy.

Koniec posiedzenia o 2. m. 10. — następne w środę o 11. rano.

Sprawy sejmowe.

Klub lewicy obradował nad przedłożeniami Wydziału krajowego, względem zmian w ordynacji wyborczej. Po wyczerpujących rozprawach uznano, iż ze względów zasadniczych posłowie postępowi żadną miarą nie mogą zgodzić się na mnożenie liczby głosów wirylnych w Sejmie. Będą więc proponowali taką zmianę w projekcie Wydziału krajowego, iżby w przyszłości reprezentanci obu uniwersytetów: krakowskiego i lwowskiego, szkoły politechnicznej we Lwowie i Akademji umiejętności w Krakowie otrzymali mandaty z wyboru, tak jak inni posłowie sejmowi. Godzi się także lewica na projektowane przez Wydział krajowy pomnożenie liczby posłów ze Lwowa o dwóch a z Krakowa o jednego, lecz żądać będzie, iżby ta zmiana weszła w życie zaraz po sankcjonowaniu ustawy. Na razie nie będą też posłowie miejscy wnosili formalnego żądania dalszego zwiększenia liczby posłów z miast.

P. Romanowicz poruszył sprawę dostaw rękodzielniczych dla armji, p. Gross dostaw rolniczych. Wybrano dla tej sprawy specjalną komisję, złożoną z posłów: Weigla, Grossa, Romanowicza, Strzygowskiego, Szczepanowskiego, Michalskiego i Goldmana.

P. Weigel zapowiedział wniosek względem rozszerzenia rządowej szkoły ślusarskiej w Swątnikach, przez urządzenie tam oddziału dla ślusarstwa artystycznego, tudzież względem spiesznego urządzenia wzorowego warstatu kowalskiego z motorem parowym w Sułkowicach.

P. Szczepanowski poruszył sprawę reformy budżetu krajowego.

* * *

Program rozwinięty przez dzienniki konserwatywne, aby wszystkie żywioły zachowawcze w Sejmie zjednoczyć i połączyć w jeden wielki obóz, doznał wreszcie, jak to się można było spodziewać, sromotnej porażki. Nie pomogły ani takie broszury, jak „Próby rozstroju" i „Z chwili rozstroju", ani nawet list otwarty, pisany przez p. St. Kozmiana do posła Bobrzyńskiego. Chciano stworzyć jedno wielkie stronnictwo, któreby „zwalczało skutecznie szkodliwe i zgubne dążności klubu lewicy", i wystąpiło jawnie do walki z tymi żywiołami, — ale większa część posłów sejmowych nie chciała żadną miarą dać się nakłonić do takiej wspólnej pracy. Stańczycy czując, iż tracą grunt pod nogami, postanowili dla ratowania honoru chwycić się ostatecznych środków. Zatrąbiono wtedy do odwrotu i wydano manifest niewinny, iż kto wyznaje wiarę i zasady konserwatywne, ten powinien podpisać deklarację, iż życzy sobie przystąpić do „klubu posłów konserwatywnych". Na ten apel złowiono około 60 posłów, jednakowoż musiano im poczynić daleko idące ustępstwa. Przedewszystkiem na zgromadzeniu deklarantów obrano przewodniczącym osobistość w Sejmie nader popularną, p. ks. Sanguszkę, jego zastępcą p. Szczęsnego Koziebrodzkiego. Następnie pozostawiono deklarantom zupełną swobodę łączenia się w mniejsze grupy dla wspólnego porozumiewania się; grupy te w stosunku do swej liczby wybrać mają ze swego grona reprezentantów do komisji t. zw. parlamentarnej, która we wszystkich ważniejszych sprawach będzie miała zadanie, wyrównać spodziewane różnice w zapatrywaniach.

Dziś już skonstatować można, że oprócz nie licznej grupy posłów stańczykowskich, istnieć będą osobne grupy: dawna „grupka sejmowa", powiększona posłami sanockimi, grupa podolska, grupa środka, oraz wielka liczba posłów chodzących luzem. Jeżeli to ma być ów wielki klub konserwatywny, to winszujemy.

Zgromadzenie deklarantów wybrało komisję redakcyjną, złożoną z pp. Sanguszki, Jaworskiego, Męcińskiego, Wojciecha Dzieduszyckiego i Bobrzyńskiego, która zająć się ma wypracowaniem regulaminu organizacyjnego.

* * *

Komisja gminna przeprowadziła wczoraj rozprawę ogólną nad projektem ustawy o pisarzach w gminach wiejskich. Był obecny także komisarz rządowy. Wszyscy mowcy oświadczyli się za tem, ażeby opuścić jako nieautonomiczny art. VIII. projektu Wydziału krajowego, który opiewa: „W razie, jeżeli nieudolność lub nieprawidłowe postępowanie pisarza gminnego, pociąga za sobą szkodliwe dla gminy następstwa, należy postąpić w myśl §. 102, a względnie 107 ust. gm." Komisarz rządowy obstawał przy utrzymaniu tego paragrafu, w którym jest mowa o instrukcji wykonawczej. Na zmiany w art. V., wymagane przez rząd, komisja się godzi. Oświadczyła się także komisja za uchwaleniem zmian w zeszłorocznym tekscie tej ustawy, wprowadzonym przez Wydział krajowy. W dyskusji szczegółowej przyjęto ośm artykułów, przeważnie w brzmieniu zeszłorocznem.

* * *

Poseł Władysław hr. Koziebrodzki powitał nowy Sejm miłą niespodzianką — 2 tomem swego „Repertorium" spraw sejmowych za czas od 1883—1889. Pierwszy tom obejmujący jak wiadomo czas od 1861—1883 zjednał autorowi ogólne uznanie, a dalszy ciąg który mamy dziś przed sobą, świadczy, że uznanie to było nie tylko w przeszłości, ale i na przyszłość usprawiedliwione. „Repertorjum" napisane jest w ten sposób, iż nie tylko ułatwia znakomicie orjentowanie się w czynnościach sejmu, ale samo przez się daje dokładny obraz działalności sejmu, poznajamia nas, z najważniejszemi wynikami jego pracy. Dodajmy do tego piękny język i dar trafnego scharakteryzowania spraw, widoczną na każdym kroku sumienność, ścisłość i głęboką znajomość rzeczy, a przyjdziemy do wniosku, że praca ta acz przeznaczona przedewszystkiem dla kolegów sejmowych, powinna znaleźć się w ręku każdego, kto się sprawami kraju zajmuje.

Pracę swą poświęcił autor byłym kolegom z klubu środka — a krótką swą przedmowę tak kończy:

„Oby książka ta streszczając tak obfity materjał prac rozpoczętych lub dokonanych w ubiegłym perjodzie, ułatwiła choć trochę dalsze prace, które nowy Sejm czekają". I my powtarzamy „oby" — ale także, oby w przyszłem „Repertorjum" można było zapisać więcej czynów jak słów i zamiarów — oby na kartach III. tomu Repertorjum znaleźć można cały szereg tych załatwionych już spraw, które są żywotne dla naszego kraju!

* * *

W ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego obradowało kilka komisyj, bądź dla rozdania referatów, bądź też dla załatwienia przydzielonych sprawozdań. W komisji gminnej stało na porządku dziennym przedłożenie Wydziału kraj. z projektem do ustawy o pisarzach gminnych.

* * *

W komisji gospodarstwa krajowego niebardzo byli członkowie zbudowani obecnym stanem kraj. szkoły gospodarstwa lasowego, która, jak to już niejednokrotnie mieliśmy sposobność skonstatować, nie stoi na wysokości swego zadania. Sprawozdanie Wydziału kraj. w tym przedmiocie, postanowiono przydzielić specjalnej subkomisji, w której skład wybrani zostali pp. Largie, Potocki Roman i Zamoyski, oraz należący do kuratorji tej szkoły a zarazem członkowie komisji gosp. kraj. pp. Gross i Stanisław Stadnicki. Subkomisja ta zastanowić się ma nad tem, czyli nie należałoby przystąpić do zwinięcia szkoły lasowej, lub czy też i z jakim skutkiem dałaby się przeprowadzić reorganizacja tego zakładu, przy odpowiedniej zmianie planu naukowego.

Następnie przystąpiono do rozdziału referatów. Sprawozdanie Wydziału kraj. o popieraniu kultury kraj. na polu budowli wodnych objął p. Sanguszko, zaś sprawodanie o szkole rolniczej w Dublanach p. Edward Jędrzejowicz.

* * *

W komisji przemysłowej rozdzielono sprawozdanie Wydziału krajowego na trzy części. Dział traktujący o szkolnictwie przemysłowem objął p. Romanowicz, o pożyczkach, stypendjach i zasiłkach p. Goldman, zaś o opodatkowaniu towarzystw i przemysłu domowego p. Szczepanowski.

* * *

Komisja drogowa zajęła się również rozdziałem referatów. Sprawozdanie z czynności departamentu drogowego przydzielono p. Władysławowi Koziebrodzkiemu; o wcieleniu części drogi powiatowej głogowskiej, leżącej w pow. rzeszowskim do drogi krajowej p. Franciszkowi Jędrzejowiczowi; petycje dotyczące spraw kolejowych p. p. Struszkiewiczowi; petycję Tow. tatrzańskiego o budowę dróg w Zakopanem, p. Wincentemu Gnoińskiemu.

* * *

Komisja budżetowa wybrała dla wniosku p. Huryka subkomisję, w której skład weszli pp. Biliński, Stanisław Jędrzejowicz i Zagórski. Referentem wybrany został p. Biliński. Subkomisja budżetowej komisji porozumiewa się już z subkomisją komisji gospodarstwa kraj.—celem wspólnego działania w kwestji zamierzonej akcji pomocniczej dla dotkniętych nieurodzajem.

* * *

Komisja budżetowa przydzieliła sprawozdanie Wydziału kraj. o kraj. funduszu szkolnym emerytalnym do referatu p. Goldmanowi.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Komendant korpusu przemyskiego jenerał br. Reinländer, bawił onegdaj w Rzeszowie, celem inspekcji tamtejszej załogi, należącej, jak wiadomo, według ostatnich zmian w armji, do korpusu 10. — Dr. Ludwik Łubiński, adwokat stanisławowski, po długiej groźnej słabości, ma się stanowczo lepiej. — Dyrektorem spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie, wybrany został na ostatniem walnem zgromadzeniu p. Aleksander Czołowski. — Dr. Juljan Ochorowicz zamierza od przyszłego Nowego roku osiedlić się stale w Warszawie. — Minister skarbu dr. Juljan Dunajewski, odjechał ze Lwowa, udając się do Wiednia.

Nekrologja. Zygmunt Kohn, asystent farmacji, zmarł w Przemyślu d. 19. bm. w 25 roku życia. — W Olejowie zmarł w nocy z 20. na 21. bm. Kazimierz Stanisław Michał hr. Wodzicki, właściciel dóbr, były poseł na Sejm krajowy i do rady państwa. K. hr. Wodzicki urodził się 26. września 1816 roku. W r. 1845 zaślubił Laurę hr. Broel-Plater, a owdowiawszy, poślubił w 1858 r. Józefę hr. Dzieduszycką. Pogrzeb odbędzie się w Olejowie.

† Dr. fil. Jan Rymarkiewicz. Na ziemi wielkopolskiej przybyła znów jedna więcej mogiła, która pokryje zwłoki jednego z najzacniejszych i wielce zasłużonego społeczeństwu naszemu obywatela. Onegdaj po długich cierpieniach zmarł w Poznaniu Jan Rymarkiewicz, który przez cały swój żywot składał nieustające dowody w trudach i pracy swego przywiązania do ojczyzny. W r. 1831 brał udział w walce narodowej przeciw Rosji, następnie długie lata pracował jako nauczyciel w poznańskiem gimnazjum. Wydał on wiele cennych rozpraw, dotyczących literatury i języka naszego, i pracował także jakiś czas na polu dziennikarskiem, to jest w *Gazecie W. Ks. Poznańskiego*, nadto przez długie lata należał do dyrekcji pomocy naukowej im. Marcinkowskiego, a od lat kilkunastu Towarzystwu temu przewodniczył; wreszcie przez kilka lat był prezesem b. Towarzystwa oświaty ludowej, a na wszystkich tych stanowiskach był bardzo gorliwym pracownikiem. Cześć jego pamięci!

Kalendarz. Wtorek (22.): Korduli P. Wschód słońca o godzinie 6 min. 35, zachód o godzinie 4. min. 51.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 26. bm. odbędzie się w Stanisławowie ślub p. Stanisława Horoszkiewicza, dyrektora fabryki żelaza w Ottynji, z panną Eugenją Uryszówną, córką profesora gimnazjalnego.

W Kalwarji Pacławskiej pobłogosławiony został związek małżeński między p. Michałem Wowkonowiczem, oficjałem kolei, a panną Jadwigą Kościńską, córką inspektora szkół z Liska.

Dnia 20. bm. odbył się w Raabs (niższa Austrja) ślub p. Edwarda Jannsza, właściciela zakładu fotograficznego w Rzeszowie, z panną Leopoldyną Krause.

W Gałowie, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, u Ludwika hr. Mycielskiego odbyły się w tych dniach zaręczyny Adama hr. Mycielskiego z Izą Mycielską, córką śp. Ignacego i Jadwigi z Moszczeńskich hr. Mycielskich.

W Wiedniu odbyły się zaręczyny pana Alfreda Garapicha z panną Julją Tustanowską. Ślub odbędzie się w Meranie.

Doktorat. Artur Fichmann, kandydat adwokacki w Stanisławowie, otrzymał na uniwersytecie czerniowieckim stopień doktora praw.

Z armji. Komendant 13. korpusu w Zagrzebiu jener. Ramberg otrzymał ze względu na stan zdrowia żądany urlop, a komendę poruczono fmp. Reicherowi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa, Jana Majewskiego, ze Stanisławowa do Krakowa, zaś Włodzimierza Bętkowskiego, ze Lwowa do Stanisławowa.

Rozwiązane zostało zgromadzenie młodzieży akademickiej w Krakowie, które odbyło się dnia 20. bm. dla wyboru zarządu czytelni akademickiej. Rozwiązanie zebrania przez komisarza rządowego, p. Jüttnera, nastąpiło wskutek tego, że nowy kandydatów na prezesa czytelni, były o „pokroju politycznym".

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była + 11·2°C., najwyższa + 15·4 C., najniższa + 6·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr silniejszy nieco przeważnie z południowej strony, średnia temperatura doby około + 11·0°C., niebo przeważnie zachmurzone, powietrze wilgotne.

Zarząd archiwum miasta Lwowa składa niniejszem dzięki za złożenie do zbiorów tegoż, następujących darów, a mianowicie ofiarowali:

1. Pan Antoni Schiller rycinę (miedzioryt współczesny) przedstawiającą zawalenie się wieży ratuszowej we Lwowie dnia 14. lipca 1826.

2. Dawcy niechcący być wymienionymi:

a) 26 sztuk listów z końca XVIII. wieku członków rodzin Potockich, Jabłonowskich i inne (oryginały).

b) Stan wojska obojga narodów na Sejm walny ordynacyjny warszawski 1782 roku itd (druk).

Kopja manifestu Franciszka z Kożuchowa Kożuchowskiego, Cześnika W dwa Kaliskiego konsyljarza Konfederacji Stanów Nayjas. Rzptey, oznajmującego swoje przystąpienie do aktu ogłoszenia Bezkrólewia przez Konfederację Barską, który to manifest oblatuje Stanisław Rozwadowski w Grodzie Oświęcimskim w r. 1770.

Do tej kopji dołączona jest manifestacja Jana Krajewskiego Instygatora król. podana do aktów Grodzkich w Warszawie dnia 28. września 1770.

d) 25 dokumentów częścią oryginalnych z pieczęciami i własnoręcznemi podpisami, częścią kopji pisanych skoropisem słowiańsko ruskim z wieków XVI. i XVII. dotyczących Biskupstwa Łuckiego, jego sporów ze szlachtą graniczącą z dobrami biskupiemi, między temi dwa listy króla Zygmunta I. do książąt Zasławskich (z r. 1530 i 1536).

Z więzienia wypuszczono na wolną stopę pana Franka, tudzież p. Pawlika i p. Skorodyńskiego, funkcjonarjusza „Proświty", którzy byli tam trzymani pod zarzutem zbrodni zakłócenia spokojności publicznej. Pannę Marję Degen (młodszą) wypuszczono całkiem na wolność, zastanawiając co do niej śledztwo. Sergjusza i Natalję Degen (starszą) postanowiono wypuścić za kaucją. Zatrzymano tylko w więzieniu jeszcze pp. Kistjakowskiego i Marszyńskiego, akademików kijowskich.

Scigany listami gończemi w sprawie Wysłoucha i polskiej młodzieży akademickiej, p. Józef Górzycki, zgłosił się sam temi dniami do dyspozycji sądu kryminalnego. Trybunał uchwalił pozostawić go na wolnej stopie za kaucją.

Obchód jubileuszu prof. Pańkowskiego odbędzie się w Dublanach dnia 10. listopada br.

Jubileusz. Dnia 1. listopada br. obchodzić będzie p. Tomasz Leganowicz rocznicę 30 lat pracy zawodowej. Urodzony w roku 1826 w Krakowie, uczęszczał do szkół we Lwowie i tu w r. 1839 d. 1. listopada rozpoczął zawód cukierniczy u Prav ciniego. Za czynny udział z bronią w ręku w rewolucji 1848 roku, skazany został na $2^1/_2$-roczne więzienie w Kufstein i wcielenie po odbyciu kary w w szeregi wojska austrjackiego, w którem pozostawał aż do r. 1863. Uwolniony oddał się napowrót z zamiłowaniem swemu zawodowi i pracuje obecnie w zaszczytnie znanej cukierni pp. Hausera i Bienieckiego. Najstarszy wiekiem między kolegami, uczciwą pracą i prawością charakteru, zjednał sobie ogólny szacunek i poważanie, to też koledzy i towarzysze postanowili dzień jubileuszu uczcić skromną ucztą i wręczeniem jubilatowi pięknych upominków.

Noszenie broni palnej ma uledz utrudnieniom. Na wniosek jednego z kodyfikatorów rządowych małoletni będą mogli tylko w towarzystwie rodziców uczęszczać na polowania.

Rada szkolna kraj. przeznaczyła dr. Ignacego Petelenza, dyrektora gimn. w Samborze, na członka tamtejszej rady szk. okręg., poruczyła naukę rysunków w sem. naucz. żeńsk. we Lwowie, Władysławie Gostyńskiej i zezwoliła prof. szkoły realnej we Lwowie, Józefowi Soleskiemu, objąć dyrekcję miejskiej szkoły przemysłowo-handlowej.

Wypadek w kamieniołomie. Jan Mielniczek, zarobnik, żonaty, ojciec trojga dzieci, został przy szkarpowaniu wału w kamieniołomie Szymona Reissa, przy ulicy Krupiarskiej urwiskiem przysypany i w nogi tak mocno skaleczony, że musiano go odwieźć do szpitala.

Pożary. Korespondent nasz (?) pisze z Bełza: W nocy z 19. na 20. bm. wybuchł tu w rynku z kuczki Michla Erdmanna, groźny pożar, który dzięki tylko nadludzkim wysiłkom straży ogniowej i mieszczaństwa o tyle został zlokalizowanym, iż ofiarą jego padło około 34 domów mieszkalnych; w rzeczywistości zaś było to jedno tz. podsienie o jednolitym dachu, bez żadnych murów ogniowych i dlatego strychami ciągle rozszerzał się ogień dalej. Dopiero rozebranie przez straż ogniową 5 sąsiadujących domków, położyło tamę niszczącemu żywiołowi. Zważywszy, że z pogorzelców czterech tylko było ubezpieczonych, a przypuszczalna strata wynosi około 20.000 złr., okazuje się w rezultacie, że około 60 rodzin zostało pod zimę bez dachu i przytułku. Pokazały się dalej przy pożarze tym pewne zasadnicze wadliwości, które fatalnie na akcję ratunkową oddziaływały, a rzeczą kompetentnych sfer jest, w przyszłości złemu zaradzić. Pierwszą anomalją jest to, że sikawki i w ogóle rekwizyta ogniowe nie stoją pod nadzorem straży, lecz policji miejskiej, która zamiast zarządzić jak najpilniejsze dostarczenie sikawek i beczkowozów z wodą do ognia, przybyła wprzód na oględziny pożaru, a następstwem tego było, iż dopiero w pięć kwadransów po wybuchu pożaru przywieziono sikawkę i beczki; — pokazało się dalej, że beczkowozy z przedmieść dopiero w dwie godziny po wybuchu pożaru i to bez wody do ognia zostały dostarczone. Nie czynimy z tego powodu nikomu zarzutu, ale ostrzegamy, że oddanie sikawek i rekwizytów ogniowych pod bezpośredni nadzór straży ogniowej, jedynie może być skutecznem, bo straż ogniowa prawie w komplecie już w 10 minut po wybuchu pożaru była na dachach.

W Dzikowie starym wybuchł 14 bm. silny pożar, który zagrażał w wysokim stopniu kościołowi, cerkwi i reszcie budynków plebańskich. Energicznemu wystąpieniu tutejszej, nowo zaprowadzonej żandarmerji, a zwłaszcza komendanta tejże, p. Kołodzieja, mamy do zawdzięczenia, że pożar ograniczył się tylko na kilku asekurowanych domach i nie przybrał szerszych rozmiarów.

Nasi włościanie. Malarz artysta p. Aleksander Augustynowicz pisze w *Kurj. rzesz.*: „Jako malarz potrzebowałem do zamówionego rodzajowego obrazu modeli naszych wieśniaków i dziewcząt. Zamówiłem do tego celu córkę wójta z Drabinianki, by mi zechciała za zapłatę pozować w stroju świątecznym, czerwoną chustką na głowie etc. Również potrzebowałem naszych chłopów w sukmanach, płótniankach, pastuchów etc. Wójt nie rozumiejąc zupełnie rzeczy, zabronił stanowczo córce, jak i mieszkańcom wsi, by się nie ważyli pozować w strojach; sądząc, iż gdy obraz wystawionym będzie w Krakowie lub Wiedniu, zwróci uwagę na ładne i bogate stroje, co bezwarunkowo pociąguie za sobą podwyższenie podatków. Do tego nie chce żaden chłop wypożyczyć za żadną cenę ubiorów i z szczególnem niedowierzaniem wypatrza się na mnie, gdy z podobną propozycją występuję."

Książę Ferdynand bułgarski mebluje z pospiechem swe apartamenty w Sofji. Meble zdobne w rzeźby o bułgarskich herbach, powleczone zostały jedwabnym brokatem. Odnowiono również draperje i plafony w konaku. Liwerantem księcia jest wiedeńska firma, Jana Klöpfera.

Aresztowany oficer. Podporucznik H., należący do zamożnej i poważanej ogólnie rodziny, został aresztowany *in flagranti* na włamaniu się do willi w Hietzing, zamieszkiwanej przez swych krewnych. Długi były przyczyną upadku młodego człowieka.

Zatrucie morfiną. Pani Mesur, młoda, 23 letnia mężatka w Botuszanach, od dłuższego czasu cierpiała na bezsenność, aby zaś sen sprowadzić, brała sama małe dozy morfiny. Przed kilku dniami w tym samym celu zażyła tak wielką dozę, że usnąwszy, — nie przebudziła się więcej.... We wtorek odbył się w Botuszanach pogrzeb nieszczęśliwej.

Dwa jubileusze. W miesiącu listopadzie przypada obchód pięćdziesięcioletniej działalności dwóch tytanów muzyki spółczesnej: genjalnego twórcy dramatu lirycznego — Józefa Verdi'ego, oraz znakomitego kompozytora fortepianisty, Antoniego Rubinsteina. Muzycy warszawscy z inicjatywy Adama Münchheimera, na naradzie, w redakcji *Echa muzycznego* odbytej, postanowili uczcić jubileusz Verdi'ego i Rubinsteina przez posłanie każdemu z osobna adresu gratulacyjnego artystów, śpiewaków, nauczycieli, krytyków, dziennikarzy, oraz wybitniejszych amatorów muzyki.

Najstarszy ksiądz w Cislitawji żyje w szpitalu w Lutomierzycach. Jest nim emerytowany dziekan, Józef Seliger. Liczy obecnie lat 96 i prócz utraty wzroku, cieszy się zresztą jak najlepszem zdrowiem.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Edmunda Stromengera z panną Heleną Geyerówną córką Gustawa, inspektora kolei państwowych i Anny z Müllerów Geyerów odbędzie się dnia 22. października o godzinie 7. wieczorem w kościele OO. Bernardynów.

Poświęcenie gmachu pocztowego. W niedzielę o godz. 12. w południe poświęcił ks. Józef Sylwester, proboszcz kościoła św. Marji Magdaleny, nowy gmach pocztowy przy ulicy Ossolińskich. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się już w nowym gmachu urzędowanie.

W ujeżdżalni wojskowej przy ul. Grodeckiej l. 4 popełniono wczoraj kradzież. Sprawca rozbił skrzynię postawioną w kancelarji i zabrał ztamtąd gotówkę 20 złr.

Do szynku przy ul. Kaźmierzowskiej l. 47 włamał się wczorajszej nocy niewyśledzony dotychczas amator spirytusów, który skradł kilkanaście butelek wódki.

Z aresztów w Gródku zbiegł wczoraj Antoni Siedlak, skazany za kradzież na 3 tygodnie aresztu.

W kościele św. Anny skradziono wczoraj pani M. medaljon od bransoletki. Kradzież popełnił chłopak około 15 lat liczący, który zdołał się ulotnić.

Na rogatce stryjskiej przytrzymano wczoraj Jana Jędrzejowskiego i Dmytra Bobyna, a to za podejrzane posiadanie dwóch worków napełnionych sukniami i bielizną. Jak się okazało rzeczy te pochodziły z kradzieży, popełnionej na szkodę jakiegoś „szwaba" w Dobrzanach. Złodzieje przyznali się do popełnienia tej kradzieży, nie mogli jednak podać nazwiska poszkodowanego.

Brylant wartości 50 złr. zgubił wczoraj kapitan p. P., a to w drodze z Przemyśla do Lwowa. Brylant wypadł z pierścionka.

Z pomieszkania zamkniętego p. Jana W. przy ul. Kraszewskiego l. 21 skradziono pugilares i dwa złote pierścionki.

Nareszcie wyszło na jaw kto jest owym dowcipnisiem, który kładzie na szyny tramwajowe ostre naboje karabinowe. Jest nim murarz Jan Czekajło, który wczoraj wieczorem na ul. Kaźmierzowskiej znowu powtórzył tę sztuczkę. Sprowadzono go na inspekcję policyjną, gdzie także przesłuchano dwóch świadków, którzy zeznali, iż Czekajło rzeczywiście patron na szynach położył.

(m) **Uroczysty akt rozdania nagród**, połączony z wystawą prac uczniów i uczennic szkoły dla artystycznego przemysłu przy miejskiem muzeum przemysłowem odbył się onegdaj o godzinie 12. w południe w wielkiej sali ratuszowej w obecności prezydenta miasta p. Mochnackiego, delegatów rady miejskiej pp. dra Roszkowskiego, Janowskiego, Stokowskiego, Dziedzickiego i Machayekiego, inspektora szkół ludowych p. Mieczysława Baranowskiego, wreszcie licznej publiczności. Przybyli także posłowie pp. Goldman, Müllerski i Weigel.

Wystawa prac uczniów i uczennic wypadła wspaniale, a jest ona najlepszym dowodem pięknego a ciągłego rozwoju szkoły. Ze sprawozdania dyrekcji szkoły dowiadujemy się, że w roku 1888/9 liczba uczniów i uczennic wynosiła 245. Rękodzielników uczęszczało 68, wychowanków zakładu półochronnego 27, uczniów szkół gimnazjalnych i realnych 15, bez wyraźnie obranego zawodu osób 6, słuchaczów wszechnicy i politechniki 2, nauczycieli i praktykantów nauczycielskich 1, nauczycielek i praktykantek nauczycielskich 31, uczennic 56, zaś na naukę haftów i koronek 39.

Uroczystość onegdajsza rozpoczęła się przemówieniem dyrektora szkoły p. Tschirschnitza, który odczytał w końcu spis uczniów i uczennic, nagrodzonych lub wyszczególnionych.

Na wniosek dyrekcji udzieliło namiestnictwo Maniurowi Michałowi, snycerzowi, za pilność, gorliwość i postęp pierwszą nagrodę rządową w kwocie 50 złr., oraz Prokopowiczowi Teodorowi, stolarzowi, drugą nagrodę rządową w kwocie 50 złr. Z pośród innych uczniów i uczennic Szkoły, w ostatnim roku celowali pilnością i zamiłowaniem niżej wymienieni, którzy też zasłużyli sobie na wymierzone dalej nagrody, lub na publiczne wyszczególnienie.

Przyznano: nagrodę muzeum przemysłowego miejskiego w kwocie 30 złr. Stachowi Szczepanowi, ślusarzowi, nagrodę izby handlowej i przemysłowej lwowskiej w kwocie 30 złr. Mazurekowi Władysławowi, snycerzowi; trzy nagrody gminy miasta Lwowa każda w kwocie 20 złr. Neugebauerowi Józefowi, stolarzowi, Tenczakowskiemu Emilowi, lakiernikowi, i Pasternakowi Kazimierzowi, snycerzowi.

Dalej na wyszczególnienie publiczne zasługują: Wasylina Michał, stolarz; Krupski Juljan, malarz dekoracyjny; Bukowski Ludwik, rytownik; Góring Piotr, uczeń gimn.; Zabłocki Ignacy, litograf; Appel Leon, malarz szyldów; Brandys Józef, uczeń gimn.; Paulo Alojzy, lakiernik; Szajnok Tadeusz, uczeń gimn.; Matusiewicz Jan, kamieniarz; Bieniedzki Jan; Zadorożny Grzegorz, malarz dekor.; Grodecki Józef, stolarz; Kopaczek Ludwik, murarz; Kajdarowicz Kazimierz, stolarz; Gubrynowicz Zdzisław, uczeń gimn.; Zilas Adolf, lakiernik; Roos Adam, cieśla; Kościński Wojciech, stolarz; Schleifer Bernard; Dziubiński Bazyli, stolarz; Choynacki Bazyli, cukiernik; Mekitka Izydor, uczeń gimnazjalny; Kopeć Ludwik, rzeźbiarz; Makolondra Ludwik, rzeźbiarz.

Z uczennic zasłużyły na wyszczególnienie publiczne w pierwszym rzędzie panny: Aulich Helena, Fuchsa Zofja, Kopecka Marja, Mayerówna Stefanja, Zdanowiczówna Michalina, Modzelewska Olga, Stobiecka Marja, Szydłowska Olga, Dzidowska Stefanja, Zaleska Antonina, Świątkiewiczówna Paulina, Ouyszkiewicz Marja, Łukowska Stanisława, Mikolasch Lila, Lubinger Zofja, Sokulska Olga, Levayówna Marja, Czemeryńska Marja, Des Loges Kamila, Angerówna Józefa, Sternalówna Bolesława, Czaczkowska Teofila, Smutnówna Olga, Chmilewska Helena, Boraczkówna Henryka, Lisiewiczówna Marja, Markowska Helena, Klimowiczówna Zofja, Dziubińska Stefanja, Aleksandrowicz Zofja.

Na odznaczenie zasłużyły panny: Töpferówna Józefa, Kraszewska Zofja, Petryńska Helena, Antonowiczówna Ewelina Chmilewska Marja, Hanikowska Michalina, Antoniewiczówna Adela, Piekarska Józefa, Łozińska Antonina, Bereźnicka Olga, Bernaczek Julja, Podolko Augusta, Buraczyńska Józefa, Dydacka Jadwiga, Harasymowicz Irena, Schayerówna Marja, Syroczyńska Zofja, Dydacka Wanda, Kropińska Jadwiga, Nakiel Julja, Viebig Marja, Matkowska Helena, Piekarska Marja, Liśniewicz Wanda, Haniewska Zofja, Godlewska Zofja, Szendrowicz Apolonia.

Na zakończenie po wręczeniu uczniom nagród, przemówił p. prezydent miasta, p. Mochnacki w te słowa:

„Szanowne zgromadzenie. Rozwój i rozkwit naszej szkoły dla przemysłu artystycznego z każdym rokiem widoczne czyni postępy. Te prześliczne okazy, te artystyczne wyroby, świadczą wymownie o talencie, o pilności i pracowitości uczniów i uczennic, a oraz o gorliwości i poświęceniu całego grona nauczycielskiego. Cześć i dzięki wam za to zacne panie i panowie!

Że los tej szkoły nie jest mi obojętny, że ten zakład zawsze życzliwą otaczam opieką i dbam o to, ażeby był lepiej pomieszczony i ażeby się mógł należycie rozwinąć, tego najlepszym dowodem jest ta okoliczność, że przy życzliwem poparciu ze strony p. namiestnika, za które uroczyste składam podziękowanie, moim to staraniom i moim zabiegom udało się przyspieszyć otwarcie państwowej szkoły przemysłowej, której jednym z głównych oddziałów będzie obecna szkoła artystyczna o cały jeden rok.

Mam w Bogu nadzieję, że od dziś za dwa lata niniejszy akt uroczysty rozdania nagród obchodzić będziemy we własnym budynku, który niebawem wzniesiony zostanie, dzięki hojności i ofiarności galicyjskiej kasy oszczędności, *(żywe okluski)*, której się za to wieczna wdzięczność należy.

Obecnie nie pozostaje mi jak tylko raz jeszcze wynurzyć moją najżywszą podziękę szanownemu gronu nauczycielskiemu, jakoteż uczniom i uczennicom, za ich gorliwość i poświęcenie i zachęcić do dalszej wytrwałości i pracy.

Na tem zamykam ten uroczysty akt." (*Żywe oklaski*).

Książę i stróżówna. Przed dwoma laty przyjmowano w Bukareszcie z ogromnym entuzjazmem śpiewaczkę cudnej urody, Agnieszkę H., która w krótkim czasie stała się ulubienicą publiczności tamtejszej. Teatr był zawsze wysprzedany, kwiaty sypano pod stopy artystki. Agnieszka pochodziła z ubogiej rodziny: ojciec jest stróżem, inaczej mówiąc, dozorcą domu we Wiedniu. Prześliczną Wiedeńkę otaczał oczywiście liczny zastęp wielbicieli, z których wyszczególniony został względami książę C., syn znanego jenerała rumuńskiego Ks. C. zakochał się w śpiewaczce, ona również nie była dla niego obojętna, no i nie długo trwało, a książę oświadczył się córce stróża. Gdy się o tem dowiedział stary jenerał, oburzenie jego nie miało granic i stanowczo odmówił synowi pozwolenia i błogosławieństwa, a — co najważniejsza — i pomocy pieniężnej. Postanowienie ojcowskie było niewzruszone, a gniew jeszcze bardziej się spotęgował, gdy jenerał się dowiedział o pochodzeniu narzeczonej syna.

Cóż było robić? Młody książę nie namyślał się długo, gdy w kilka dni po odmownej odpowiedzi ojca ulotnił się z najdroższą z Bukaresztu i przeniósł się na stałe mieszkanie do Wiednia. Tutaj odbył się wkrótce ślub młodej pary i stróżówna została księżną. Chociaż książę nie rozporządzał wielkiemi funduszami, wynajął jednak wspaniałe pomieszkanie na Maxergasse, pysznie je urządził — no i miodowe miesiące płynęły szybko i wesoło. Gruchanie to jednak niedługo trwało, gdyż zabrakło monety. Liczba wierzycieli z dniem każdym wzrastała, a w końcu wszystkie rzeczy zafantowano. Onegdaj odbyła się licytacja. Urządzenie mieszkania, przedstawiające wartość kilku tysięcy złr., sprzedano za 800 złr. Młody książę nie był świadkiem tej niemiłej czynności urzędowej, gdyż pojechał do ojca z zamiarem przebłagania go. Młoda księżna powróciła na łono swej rodziny i oczekuje z drżeniem serca, co jej przyszłość przyniesie.

Wieczorek humorystyczny. P. Gustaw Fizer — jak nam donosi nasz korespondent — urządził w sobotę wieczorek humorystyczny w Brodach. Sala była przepełniona, a publiczność znakomicie się ubawiła. Oklaskom nie było końca.

Posiedzenie Tow. Przyrodników Polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek 22. bm. o godz. 6. wieczorem w sali gabinetu mineralogicznego. Porządek dzienny: J. Siemiradzki. O dyslokacjach geologicznych w Polsce. L. Wajgiel. O owadach ścierwożerczych. Drobne wiadomości naukowe.

Komisja informacyjna, zawiązana w łonie wydziału Tow. bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej zwraca się z prośbą do szan. publiczności, aby wszelkie lekcje i zajęcia do niej zgłaszać raczyła. Komisja rozporządza w każdym czasie pewną liczbą zdolnych i pracowitych kolegów, którzy z zajęć nadawanych im zawsze chlubnie się wywiązywali, dają zatem rękojmię gorliwej pracy. Zgłoszenia listowne należy przesyłać pod adresem „Komisja informacyjna w łonie wydz. Tow. bratn. pom. Rynek 24 Lwów." Zgłoszenia ustne przyjmują koledzy Bronisław Laskownicki i Władysław Markiewicz w godz. od 12—1 i od 6—7.

Kolej Karola Ludwika zmienia z dniem 1. listopada br. na swojej linji Jarosławsko-Sokalskiej dotychczasowy rozkład jazdy i zaprowadza pociągi z większą jak dotąd chyżością. Wskutek tej zmiany nastąpi połączenie pociągów kolei Jarosławsko-Sokalskiej z pociągami kolei Lwowsko-Bełzeckiej w Rawie ruskiej, które umożebni bezpośrednią jazdę z Jarosławia do Bełzca, Lwowa lub Sokala, jakoteż z Sokala, do Bełzca, Lwowa lub Jarosławia. Przyjazd i odjazd pociągów w Jarosławiu zostaje niezmiennym, natomiast odjazd z Sokala nastąpi o 45 minut poźniej, zaś przyjazd do Sokala o 50 minut wcześniej jak dotychczas. Zarazem otwartym zostanie przystanek Poddubce między stacjami Uhnów i Zieloną dla ekspedycji osób i pakunków z zatrzymaniem warunkowem pociągów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

O ustawach o ubezpieczeniu robotników od wypadków, wydanych przez dra Aleksandra Małaczyńskiego, zamieszcza *Przegląd sądowy* w ostatnim zeszycie następującą ocenę: „Wydawca zebrał w tej książce: ustawę z 28. grudnia 1887 L. 1 Dz. u. p. z roku 1888, rozporządzenie o sądach rozjemczych z 10. kwietnia 1889 L. 48 Dz. u. p., obwieszczenie ministerjalne z dnia 22 stycznia 1889 L. 11 Dz. u. p. o odgraniczeniu okręgów zakładów ubezpieczenia, rozporządzenie z 24. stycznia 1889 L. 12 Dz. u. p. o doniesieniach o wypadkach, rozporządzenie z 22. maja 1889 L. 76 Dz. u. p. o kategorjach i klasach niebezpieczeństw, rozp. z 22. maja 1889 L. 77 o taryfie opłat, a w końcu statut zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny. Książka więc obejmuje wszystko to, co dotąd w materji tej wyszło z zakresu przepisów prawnych, w tłumaczeniu równie ścisłem jak poprawnem pod względem językowym, czyni więc zadość potrzebie podręcznika polskiego, jaka się u nas uczuwać dawała. Statut zakładu galicyjskiego, jakkolwiek nie jest jeszcze zatwierdzony, będzie niewątpliwie zatwierdzonym, gdyż odpowiada w zupełności formularzowi, ogłoszonemu w rozporządzeniu ministerjalnem z 24. stycznia 1889 L. 13 Dz. u. p., i wydawca dobrze uczynił, że, zamiast tego formularza, przedłożony statut ogłosił. Książka ma cel czysto praktyczny, to też unika wszelkich wywodów teoretycznych i ogranicza się przeważnie do podania w uwagach objaśnień, zawartych w urzędowych wiadomościach, przez ministerstwo spraw wewnętrznych wydawanych."

Jak już w *Dzienniku* donieśliśmy przed tygodniem, statut zakładu został przez ministerstwo zatwierdzony.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 42 „BLUSZCZU" za paździer. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Przegląd polityczny.

* *Standard* donosi w korespondencji z Paryża o rozmowie, jaką autor tejże korespondencji wiódł z Renanem. Renan sądzi, że Leon XIII. nie może zostać nigdy poddanym króla Humberta i jak długo istnieje królestwo włoskie, tak długo nie może i marzyć o odzyskaniu władzy świeckiej. W razie jednak, gdyby Rzym opuścił, Włosi nie onieszkaliby przystąpić do wyboru drugiego papieża.

* Francuskie koła polityczne zastanawiają się obecnie nad kwestją wyboru prezesa nowej izby deputowanych. Leon Say nie życzy sobie podobno postawienia swej kandydatury, a ztąd wnoszą, że pragnie działać jako przywódca lewego środka. Méline, jako prezes izby, nie zawsze stał na wysokości swego zadania, w kołach parlamentarnych tedy myślą o ponownym wyborze Floqueta, który już złożył dowody, że energicznie i bezstronnie umie bronić praw prezesa. Przypuszczają, że nawet prawica za nim głosować będzie. Inny kandydat, b. prezes ministrów, Brisson, mniej zdaje się mieć widoków być wybranym, pomimo, że jego wyznanie wiary politycznej bardziej do poglądów oportunistowskich jest zbliżonem, niż przekonania Floqueta. Ale zwracają teraz uwagę na to, że Brisson w jednej ze swoich mów oświadczył, że republikanie powinni chwycić za broń, w razie niekorzystnego dla republiki rezultatu wyborów. Oświadczenie takie, uczynione ze strony poważnego polityka, nie zaleca Brissona na prezesa izby deputowanych. Co się tyczy składu gabinetu, prezydent Carnot przeciwnym jest wszelkim w nim zmianom dopóty, dopóki nie uwydatnią się wyraźnie tendencje i kierunek polityczny nowo-wybranej izby. W każdym razie sądzą, że kilku przynajmniej ministrów zachowa nadal swe teki, między innymi: Spuller, Freycinet, Krantz i Rouvier.

(Telegramy z innych pism).

Paryż 21. października. Ferry w dzienniku swoim *Estafette* zaprzecza opowieściom, jakie się pojawiły w dziennikach włoskich o sprawie okupacji Tunisu. Ferry zaprzecza, jakoby Bismark ofiarował Tunis naprzód Włochom, a potem Francji, zaprzecza także, jakoby wobec Cairoliego przyjął na się jakie zobowiązania w tym względzie. Francuskiej okupacji Tunisu oczekiwały od czasu okupacji Cypru zarówno Anglja jak i Włochy, a Włochy porozumiewały się nawet w tym względzie z Freycinetem i mówiły o odszkodowaniu. Ferry gani tych, którzy chcą Francję i Włochy rozdwoić i mówi, że zarówno Francja jak i Włochy mają coś lepszego do roboty, aniżeli być wzajemnie na się zazdrośnemi i nienawidzić się. (*G. L.*).

Buda-Peszt 21. października. W klubie stronnictwa liberalnego podał Fejervary szkic odpowiedzi na wniesioną w sejmie interpelację co do zajścia w Monor, gdzie zerwano chorągwie czarno-żółte. Oświadczył on, że regulamin służbowy obrony krajowej musi być analogicznym z regulaminem armji wspólnej, a skoro ten ostatni regulamin począwszy od r. 1881 przepisuje dziesięć różnych chorągwi sygnałowych, między innemi chorągiew czarno żółtą, jako oznaczającą mieszkanie komendanta, przeto ma taka chorągiew być także znakiem sygnałowym w armji honwedów i nikt nie myślał o naruszeniu praw lub uczuć narodu węgierskiego, o czem się teraz każdy przekonać może. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 21. października. Wczorajsza *Wr. Ztg.* zamieszcza reskrypt cesarski, wystosowany do Kalnoky'ego i Bauera, jakoteż rozporządzenie min. Bauera w przedmiocie tytulatury wspólnej armji, która odtąd w myśl ustawy z r. 1867 nosić ma tytuł „cesarska i królewska."

Monza 21. października. Niemiecka para cesarska wyjeżdża dziś w dalszą podróż do Aten. Przyjęcie było nader serdeczne, ale ściśle prywatne. Nie wznoszono żadnych toastów.

Buda-Peszt 21. października. Urzędowy dziennik węgierski ogłasza pismo cesarskie w przedmiocie tytulatury armji.

Hamburg 21. października. Bremeński parowiec został na wybrzeżach morza Czerwonego złupiony przez Arabów.

Petersburg 21. października. Podług *Graždanina* w kołach dworskich są bardzo zadowoleni z przyjęcia cara w Berlinie.

Belgrad 21. października. Skupczynę zagaił Ristić, który odczytał mowę tronową. Mowa przedstawia wydarzenia, jakie zaszły od czasu, gdy skupczyna po raz ostatni obradowała, a więc nowa konstytucja, abdykacja Milana, ustanowienie rejencji, namaszczenie króla Aleksandra.

Mowa nazywa postąpienie Milana czynem patrjotycznym — król Aleksander rozpoczyna w Serbji nową erę. Mowa wyraża podziękowanie obcym władcom, którzy uznali nowy stan rzeczy i streszcza dalej najważniejsze prace skupczyny. Mowa zapowiada oszczędności budżetowe, nową ustawę o organizacji armji, ustawę w przedmiocie uregulowania stosunku Kościoła do państwa i przechodzi na pole polityki zewnętrznej, co do której zaznacza, że Serbja nawiązała nowe, doniosłe stosunki przyjaźni i że postanowieniem jest rządu, utrzymać jak najlepsze stosunki z państwami bałkańskiemi.

Ludwiksburg 21. października. Na następcę tronu wirtemberskiego, ks. Wilhelma, wykonano wczoraj, w czasie gdy jechał do kościoła, zamach. Robotnik Herman Klaiber, znany jako fanatyk religijny strzelił do niego z rewolweru, nie czyniąc jednak żadnej szkody.

Lizbona 21. października. Król Ludwik umarł w nocy z soboty na niedzielę. Jego następca Dom Carlos zapewnił w manifeście, że wstępować będzie w ślady swego ojca.

Wiedeń 21. października. *Fremdenbl.* donosi, że hr. Kalnoky stósownie do zaproszenia otrzymanego w czasie bytności w Berlinie, aby odwiedził ks. Bismarka w Friedrichsruhe, uda się tam w przyszłym tygodniu. Dzienniki upatrują w wycieczce tej motywy polityczne. Hr. Kalnoky otrzyma bezwątpienia tam na miejscu dokładne sprawozdanie z wyniku pobytu cara w Berlinie.

Berlin 21. października. Jedno z pism national-liberałów niemieckich puszcza w świat pogłoskę, że na ewentualnego zastępcę Bismarka upatrzony został Bennigsen.

Londyn 21. października. Pomiędzy królową Wiktorją a ks. Sachsen-Koburg-Gotha przyszło, jak donosi londyńskie pismo *Truth*, do zupełnego zerwania. Głównym powodem jest, iż książę sprzeciwiał się małżeństwu księżnej Ludwiki i że nie chce wydać listów swego brata, zmarłego męża królowej, w których mają być wielce niemiłe uwagi, tyczące się parlamentu angielskiego i kilku wybitnych mężów stanu.

NADESŁANE.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że c. k. dyrekcja policji we Lwowie przysłała znalezioną w gmachu tutejszej ck. dyrekcji poczt i telegrafów przy ulicy Sykstuskiej kwotę 57 złr. wa. po którą dotychczas nikt się nie zgłosił.

W celu odebrania tej kwoty zechcą się zgłosić interesowane strony w przeciągu dni 14 w I-szym departamencie magistratu w godzinach urzędowych i udowodnić swoje prawo własności.

Magistrat król. stoł. miasta.
Lwów dnia 13. października 1889.

Od maja zaniepokojony formowaniem się wrzodu (Epithelioma) na dolnej wardze, byłem, żyjąc na wsi, w nader przykrem położeniu; — dziś po szczęśliwie przedsięwziętej operacji przez Wielmożnego Dra Ignacego Linka, ck. lekarza pułkowego i operatora, w assystencji ck. lekarza pułkowego Dr. Lecha we Lwowie, zdrów, powrócony swej stroskanej rodzinie, składam obom tym Wielmożnym Panom a w szczególności Wielmożnemu Drowi Ignacemu Linkowi za Jego bezinteresowny trud i koleżeńskie współczucie moje najszczersze „Bóg zapłać".

Ferdynand Celle
kpt. emeryt c. k. pocztmistrz.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 21. października 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	191 50	194 50
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	234 25	237 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	279 50	283 50
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	218 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 15	101 15
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 80	94 80
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 65	99 65
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	54 —	57 —
„ „ „ „ $2^1/_2$% „ „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 60	104 60
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	91 —	91 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. 1. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1878 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 $4^1/_2$% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	80	1 40
„ „ papierowy	$1\ 22^1/_4$	$1\ 24^1/_4$
100 marek niemieckich	58 80	59 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 21 października 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	93 —	92 90
„ węgierskie banku kredytowego	318 75	317 50
„ Banku anglo-austrjackiego	144 10	143 10
„ Unionbanku	244 20	241 30
„ kolei Karola Ludwika	192 75	192 75
„ kolei północnej	260 10	258 50
„ kolei południowej (Lombardy)	126 —	126 —
„ kolei Alföldzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	236 10	237 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	226 75	235 2
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	189 75	188 8
Losy komunalne wiedeńskie	144 —	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	112 50	120 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	104 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	224 —	221 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	255 80	252 20
Renta węgierska złota 4-proc.	100 60	100 80
Akcje Bankvereinu	116 60	114 10
Rosyjski rubel papierowy	1 23 50	1 23
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	307 25	306 25
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 50	$9\ 48^1/_2$
Berlin, dnia 21. października 1889 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. Października 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
„ „ na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·26		
z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·36		
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·00		
z Bełzca, zaś z Rawy ruskiej (wtorek i piątek)				10·10
z Bełzca i Sokala				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
„ „ z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Stryja, Chyrowa, Stróże Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
do Stryja Chyrowa, Suchy		10·20		
do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·45		
do Stanisławowa Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16	10·13		
do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·25		
do Bełzca i Sokala				7·42
do Rawy ruskiej (co piątku)				2·44
„ „ (co wtorku)				5·01

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od god. 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na salakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 5 ct. za sztukę.

Ceny zboża

z dnia 21. października 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·75 8·30	7·50—8·15	7·——7 75	7 75 — 8 45
Żyto	6 70 —7·10	6 50—6 85	6·35 6 60	6 75 —7 10
Jęczmień	6 — 8 —	6 ——7·50	6·30—7 30	6·——8—
Owies	6·25—6 75	6 00—6 50	6 10—6·50	6·25 6 75
Groch	6 — 10 —	6 00—9 —	6·——8 —	6·50 10 —
Wyka	5 15—5·50	4 80 — 5 25	—·——·—	—·——·—
Rzepak	16 —16·75	16 —16 25	15 —16—	16·50 16·75
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Koniczyna czer.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Koniczyna biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Koniczyna szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 — do 40 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11 25 do 11 75

Usposobienie spokojne.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Gonitwa za szczęściem

(Die Jagd nach dem Glück)

operetka w 3. aktach z prologiem R. Genée'go i Bruna Zapperta.

Prolog: W Bawarji.

Hrabia Wilfried . . Koncewicz
Stella, jego córka . . Radwan
Rudolf, wychowanek hrabiego . Jerzyna
Dr. Track . . Gasiński
Fanny, mleczna siostra Stelli . Kasprowiczowa
Filip, sługa Rudolfa . . Skalski
Wieśniacy, wieśniaczki.

Akt pierwszy: W Paryżu.

Rudolf . . . Jerzyna
Stella . . . Radwan
Fanny . . . Kasprowiczowa
Dr. Track . . . Gasiński
Filip . . . Skalski
Florina, baletniczka . . Skalska
Markiz de Rocheferieres . Swięcki
Oficerowie, żołnierze, dobosze, goście, tancerki, wieśniacy, wieśniaczki, włóczęgi.

Akt drugi: W obozie w Szwecji.

Akt trzeci: W Wenecji.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów oraz bliższe szczegóły**, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Kto zna Przybylskiego, ten z pewnością przyjdzie po wędliny do niego.

Smaczne i zdrowe **wyroby** najtaniej w składzie **wędlin** Przybylskiego, ulica Krakowska 3, obok handlu Wielm. Justjana. Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą. 624

Funt szynki tylko **80** *ct.*

Apteka w Pruchniku, poszukuje **ucznia** z porządnego domu.

Dwie kamienice dwupiątrowe w śródmieściu, przy stacji tramwaju są pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Listowne zgłoszenia przyjmuje dr. Wincenty Bałaban, ul. Czarneckiego l. 3.

Elegancki jednokonny **ekwipaż** do sprzedania. — Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 591

Majątek 600 morgów w jednej parceli obsiany wraz z inwentarzem z dobremi budynkami mile od większego miasta położony jest za cenę 45.000 do sprzedania dług w kwocie 15.000 złr. może być przyjęty. Wiadomość u WP. Sekowskiej w zabudowaniu Bernardynów zasięgnąć można.

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen, auf ¼-jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse *J. Gelb*, Budapest, Seminärgasse 10. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka,** we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Najbogatsza wypożyczalnia książek i nut **Stanisława Köhlera,** ul. Batorego 28, we Lwowie. Abonament miesięcznie: książek 40 ct., nut 50 ct. Kaucja guldena. Na prowincję 10 tomów książek lub 12 kawałków nut abonam. guldena.

Zdolnych kucharek do wyjazdu na prowincję poleca Biuro Józefa Mittiga. Sykstuska 2. 693

Antoni Łakota, fryzjer w Tarnowie, potrzebuje zaraz pomocnika zdatnego do golenia i strzyżenia włosów. Zgłoszenia wprost. 690

Mazur w Brzesku sprzedaje 5-kilowe paczki masła czystego świeżego franko, zaliczka 4 złr. 10 ct. 688

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Sklep do najęcia pod l. 21, Rynek.

Do najęcia od 1. grudnia **4 pokoje** naprzeciw pałacu hrabiego Potockiego. Kopernika.

Ulica Kopernika 28, 2 pokoje z kuchnią. 692

4 pokoje ze spiżarnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia. Hetmańska 22. 617

6, 4 pokoje z przynależnościami. *Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię. Stajnię i wozownię* wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera,* Brajerowska 10, w godzinach. 9—1. i 3.—6.

Korespondencja prywatna.

Młody wykształcony człowiek pragnie zawiązać korespondencję z młodą kobietą. Adres: Neptun, poste restante Lwów.

Świeży transport

garniturów do umywalni

porcelanowych, fajansowych, wedgwodowych, majolikowych ozdobnych, gustownych, tanich,

otrzymał i poleca

Kazimierz Lewicki

Lwów, ul. Trybunalska.

Ważne dla Właścicieli i Gospodarzy lasów!

Najskuteczniejszy i nieszkodliwy wypróbowany środek zabezpieczenia sadzonek leśnych szpilkowych od zniszczenia przez sarny w porze zimowej. Do korca gliny żółtej dodaje się garniec wapna gaszonego i krowianki, rozpuszcza się wodą na rzeszoto tęgość, macza się wierzchołki sadzonek, gdy są suche, otrzymać — maczanie czyli oblepienie odbywa się w dnie pogodne, jeden robotnik za płacę 30 centów zabezpieczą dziennie jeden morg i więcej. Na wiosnę przy pędzeniu nowych pędów glina sama odlatuje. 1917

Medyka, 20. Października 1889.

Stanisław Lipski.

L. MAREK

Rynek l. 9. 1729

Pierwsza koncesjonowana

SZKOŁA MUZYCZNA

Nauka gry na fortepjanie

w III. oddziałach, od początków do wydoskonalenia gry.

Nauka śpiewu solowego.

Nauka zasad muzyki i harmonji. Nauka deklamacji i mimiki, nauka śpiewu chóralnego. Kurs przygotowawczy do występów operowych na scenie i koncertowych.

Główny skład

fortepjanów, pianin i organów z najlepszych fabryk wiedeńskich, berlińskich, paryskich itd. Zastępstwo Bösendorfera, i Pleyela. Gwarancja i ceny najumiarkowańsze. Ułatwienie nadzwyczajne dla kupujących, także możebne w ratach miesięcznych po 15 zł. — Również wypożyczalnia instrumentów i zamiana za używane.

Żywe żółwie

małe, sztuka po 75 ct.

ZŁOTE RYBKI

średniej wielkości, sztuka po 35 ct., małe po 25 ct., nadzwyczaj wielkie 45 ct., wszystkie ładne i zdrowe.

Akwarja

potaniały obecnie, i kosztują płaskie na nóżce zł. 1·10, większe zł. 1·80 i zł. 2·20, także są ozdobne akwarja w wielkim wyborze na składzie.

Mrówcze jaja

do karmienia rybek i ptaków, pakiecik 10 ct., 1 litr zł. 1.

Rozmaite muszle morskie i inne ozdoby akwarjów, poleca

Kazimierz Lewicki

Lwów.

Główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów mieszanych, przy ulicy Trybunalskiej.

6 centów tylko szklanka do wody, na spodzie i na brzegach zaszlifowana, ćwierćlitrowa, czyste, białe, ładne szkło z najlepszej fabryki;

9 centów tylko taka szklanka z podwójnie grubego szkła;

12 ct. szklanka grubsza z siedmioma wyrzniętemi oczkami;

36 ct. karafka na wodę, 1 litr., z ładnym korkiem.

4 centy tylko, szkiełko do lichtarzy.

Kazim. Lewicki

Lwów.

Główny skład dla Galicji ulica Trybunalska.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem: 1010

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

1 kilo złr. 1·70 ct., złr. 1·80 ct.

na prowincję:

4½ kilo złr. 8·70 ct., złr. 9·15 ct. franco.

Odbiorcom od 50 kilo opust

Kawa palona ½ kilo złr. 1·20 ct.

Nie mamy wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła sprzedają.

BIURO DZIENNIKÓW

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 9,

przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Z powodu działu majątkiem spadkowym jest do sprzedania za umiarkowaną cenę **realność we Lwowie** (duża dwupiątrowa kamienica z przynal.) o dochodzie rocznym fasjonowanym w sumie 4.234 złr. w. a.

Bliższych szczegółów udziela kancelarja adwokata dr. Roberta Czajkowskiego ustnie.

Pośrednictwo płatne i korespondencje wykluczone. 1910

Wielki wybór

artykułów chirurgicznych

poleca

Józef Hanke

we Lwowie. 1875 1

Kamienica trzypiątrowa

o dwóch frontach przy najpryncypalniejszej ulicy w śródmieściu położona jest z wolnej ręki do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.* 1831

Skład futer

S. Fischera

znajduje się obecnie przy ulicy Teatralnej, l. 11 (gdzie kawiarnia Wiedeńska). 1706

Skład fabryczny

chińskiego srebra

z c. k. uprzyw. fabryki nadwornej J. L. Herrmanna we Wiedniu wyrób znany z dobroci i trwałości. Noże, grabki, łyżki, łyżeczki, chochle, podstawki pod noże, (tuzin złr. 3·50) korki do flaszek, etażery, kosze na ciasta, kosze na owoce, na bilety, cukierniczki zamykane, srebrne i wewnątrz złocone, lichtarze, kandelabry, i t. p. garnitury na ocet i oliwę po **stałych cenach fabrycznych**

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Lewicki

Lwów.

Główny skład dla Galicji porcelany szkła i chińskiego srebra, ul. Trybunalska.

Dra Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacji, jak polucje, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost

przez 983

Dra SCHWAIGERA

w Wiedniu, VIII. Laudong., 29.

Nie ma więcej kaszlu!

Starym znanym środkiem domowym, są jedynie prawdziwe

OSKARA TIETZEGO Bonbony cebulowe

działające zadziwiająco szybko i pewnie działające przeciw **kaszlowi, chrypce i zaflegmieniu.** Tylko właściwe zestawienie moich bonbonów zapewnia skutek i należy baczyć na nazwisko: **Oskar Tietze i „Bonbony cebulowe"**, wszelkie inne są bezwartościowym, szkodliwym falsyfikatem.

W woreczkach po 20 i 40 ct. Skład główny: apteka F. Krizan, Kromierzż. W Jarosławiu u Józefa Rohma apteka pod „Czarnym Orłem"; w Brodach u H. Grünspana, apt. pod „Złotym Orłem"; w Samborze u Karola Mareścha, apteka pod „Złotym Orłem". 984

P. T.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, że otworzyłem w Kałuszu, ulica Salinarna

Warstat maszyn rolniczych.

Wyrabiam młocarnie konne i ręczne, kieraty, wialnie, młynki, sieczkarnie konne i ręczne, walce pierścieniowe, grabarki konne, siewniki szerokorzutne, buraczarki, słowem wszystkie narzędzia do uprawy roli gospodarstwa potrzebne; odlewy wszelkich części z lanego żelaza, oraz panewki z doborowego metalu i w ogóle załatwiać będę wszelkie roboty w zakres mechaniki rolniczej wchodzące.

Wyrabiam także nowe pługi z podrzynaczami konstrukcji mojej, bardzo praktyczne i inne pługi wszelkiego rodzaju do gleby zastosowane; radelniki, pogłębiacze, plewiacze, ekstrypatory, płużki do ogartywania oraz plewienia kartofel i rzepaku i t. d.

Przez długoletnią praktykę tak teoretyczną jak i praktyczną w tym zawodzie, zebrałem wszelkie potrzebne doświadczenia do prowadzenia rzeczonego warstatu, i na podstawie tychże pozwalam sobie zapewnić, że powierzone mi łaskawe zamówienia, jako też i wszelkie naprawy wykonywać będę przy dodatku dobrego suchego i twardego materjału i sumiennej roboty, po cenach umiarkowanych, ku zupełnemu zadowoleniu i w przyrzeczonym czasie.

Polecając się łaskawym względom, proszę o udzielenie mi licznych zamówień z wysokim szacunkiem

1905 ***Antoni Kowalski.***

WINOGRONA

feslawskie

kuracyjne

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła takowe najstaranniej opakowane w koszyczkach 5cio kilowych

HANDEL 1009

Alberta Szkowrona

przedtem

F. W. Królikowski

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

Kopyczyńce.

W skutek zredukowania stada chowu koni w dobrach JWgo hr. Baworowskiego, jest do sprzedania 12 klaczy odstawionych i 10 klaczek 4 i 3 lat, które będą przez dobrowolną licytację sprzedane w dniu 28. b. m. w Kopyczyńcach. 1915

HANDEL

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca 1929

świeży transport

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

pół kilo Kongo cesarskiej	złr. 2·—
pół kilo Familijnej	złr. 3·—
pół kilo Melange de Moskau	złr. 4·—
pół kilo Imperial	złr. 5·—
pół kilo Souchong w oryginalnem opakowaniu	złr. 4·—
pół kilo Wysiewek własnych	złr. 1·60
pół kilo Ciast ang. do herbaty	złr. 1·20

Już nadeszły z fabryki

Szklanki rosyjskie

bardzo ulubione do **herbaty,** kawy, wody i t. p. według znanego modelu mojego jedynie tylko u mnie na składzie, sztuka obecnie tylko po 30 ct.

Kazimierz Lewicki

Lwów, ul. Trybunalska.

Do polowania!

Śrut, lotki i kule.

Tłuszcz do smarowania broni.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie

u 1875 f

Józefa Hankego

we Lwowie.

Korkociągi

stalowe, niklowe, i z drewnianemi rączkami, — także nowe patentowane z maszynką, ułatwiające wyciąganie najdłuższych korków lekko i bez wszelkiego natężenia. Korkociągi składane, t. zw. scyzorykowe i t. p.

Tłuczki stalowe do orzechów

po 65 ct., złr. 1, 1·10 i t. d.,

mosiężne rosyjskie po 45 ct.

Noże i Widelce

z najlepszej stali angielskiej i z pierwszorzędnych fabryk oprawne w drzewo, w kość, w róg, w heban, w metal niklowy, Alpaka, chińskie srebro, wielki wybór, po cenach stałych i nadzwyczaj tanich,

poleca:

Kazimierz Lewicki

Lwów, ul. Trybunalska.

„Wojna europejska"

najnowsza gra towarzyska

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach. 1841

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry

W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & C°, I Stoss im Himmel. 3, w WIEDNIU.

Wyborny zdrowie wzmacniający środek spożywczy **COGNAC naturel** BERGER VOLK & Cie WIEN.

Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu zupełnego spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charente, tworzy się całkowicie lub po części ze spirytusu;

Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej takiej butelce ciążą koszta za cło i transport 1 złr. 60 ct. — Ponieważ

Berger, Volk i Sp. w Wiedniu

osobiście ręczą za to, że ich koniaki zawierają tylko z wina destylowany alkohol, przeto już z tego powodu należy im oddać pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi tak pod względem napoju jakoteż szczególniej

Na cele lecznicze

To też koniaki firmy: 659

Berger, Volk i Sp. w Wiedniu

zastosowują i polecają pp.:

profesor Korczyński, profesor Pareński w KRAKOWIE, radca dworu profesor Albert, radca dworu profesor Billroth, radca dworu profesor Karol v. Braun, radca dworu profesor Gustaw Braun, profesor Chrobak, profesor Kahler, radca zdrowotny profesor Oser, radca rządowy profesor Schnitzler, radca cesarski profesor Winternitz w WIEDNIU

i najwybitniejsi profesorowie medycyny krajowi i zagraniczni.

CENY (wszędzie jednakie):								
cała oryg. but. w 5 gat.	złr.	2·10,	2·50,	3·10,	4·10,	5·—
pół „ „ 5 „	„	1·20,	1·40,	1·70,	2·20,	2·65
ćwierć „ „ 5 „	ct.	75,	85,	95,	1·25,	1·45

Do nabycia we wszystkich znanych handlach łakoci, materjałów aptekarskich i aptekach.

Skład w Wiedniu, I., Weihburggasse 2, Ecke der Kärnthnerstrasse.

EMILJA SOKOŁOWSKA,

w Kołomyi, powróciła z wystawy paryskiej, poleca łaskawym paniom MAGAZYN swój, zaopatrzony w nowości, a mianowicie: **kapelusze** paryskie, doskonałe **sznurówki, rękawiczki, wstążki, jedwabie** liońskie, wełniane **materje na suknie** i t. p.

pióra, kwiaty, koronki, krepy.

Zamówienia tak na suknie, jako i konfekcję wykonują się we własnej pracowni podług modeli paryskich.

Próbki posyła się na żądanie.

1918 *Emilja Sokołowska*

w Kołomyi, Rynek, liczba 55.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Pudr ryżowy specyalnie przyrządzany z bizmutem

Przez **CH^ne FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ



Zdrowotne i lecznicze

bezwzględnie naturalne i wzorowo hodowane

WINA

węgierskie w butelkach białe, czerwone i kuracyjne tokaye

z król. węgiersk.

WZOROWEJ PIWNICY CENTRALNEJ

zostającej pod nadzorem król. węg. Ministerstwa handlu w 100 odmianach od **60** ct. do złr. **5·20** za butelkę wedle szczegółowych cenników poleca: 1727

Główny skład i zastępstwo dla Galicji, w handlu:

St. Markiewicza, we Lwowie, w Rynku l. 42.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą: 12 3

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841.

Poleca materje zimowe w najnowszych deseniach, czysto wełnianych po bardzo przystępnych cenach i daje do wiadomości, że próbki są zawsze przygotowane i na każde żądanie franco się doręczają.



LATARNIE GROBOWE

stojące i wiszące

w gustownych fasonach

poleca 1907

po cenie fabrycznej

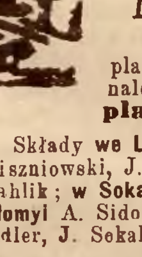
R. DITMARA

ces. król. uprzywil. fabryczny skład lamp

we Lwowie, plac Marjacki.

Rysunki na żąd nie bezpłatnie.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i **szybko** działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.**

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.

Główny skład rozsyłkowy: 109

Apteka L. Schwenka w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy przeto baczyć na to i żądać tylko wyraźnie: **L. Lusera plastra dla turystów.**

Składy **we Lwowie** J. Mikolasch, H. Blumenfeld, dr. S. Rucker; **w Krakowie** C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; **w Przemyślu** L. Nahlik; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Brodach** W. Landesberg, M. Kullak, **w Kołomyi** A. Sidorowicz; **w Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz, **w Tarnowie** M. Adler, J. Sekalski; **w Czerniowcach** W. v. Alth, dr. J. Barber.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność,

że przeniosłem moją pracownię

ślusarsko-mechaniczną

z ulicy Staszyca l. 4

na ulicę Piekarską l. 14.

Pracownia moja w ostatnich czasach znacznie powiększona i zaopatrzona w przyrządy odpowiadające wszelkim wymogom, przyjmuje zamówienia i podejmuje się wykonania robót artystycznych, stylowych i budowlanych po cenach umiarkowanych i w terminie jak najkrótszym.

Wojciech Kosiba.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.